Nr 222 Kraków, Czwartek dnia 30 Września 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 43, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF BOGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 17.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Na Październik	złr. 1·35	Na Październik	złr. 1·70
Do końca roku	„ 4·—	Do końca roku	„ 5·—

Za granicą:

Do końca roku	złr. 6·—
Na Październik	„ 2·—

☛ Jak w ubiegłych kwartałach tak i nadal można obok *Głosu Narodu* abonować „Mody paryskie“, które wraz z dodatkami powieściowemi i krojami, dla naszych abonentów kosztują kwartalnie 90 ct. Pieniądze na „Mody paryskie“ prosimy przysyłać razem z prenumeratą na *Głos Narodu*.

Każdy przybywający nowy prenumerator otrzyma ***bezpłatnie*** *początek nowej sensacyjnej powieści Daniela Lesueur p. t.*

Nieprzezwyciężony urok.

Piękna ta powieść, której druk rozpoczęliśmy w feljetonie naszego dziennika, ogłaszana w ostatnich miesiącach w odcinkach najwybitniejszego paryskiego dziennika „Le Temps“, stanowiła pierwszorzędny literacki wypadek dnia, a zwłaszcza przez czytelniczki rozchwytywana była z prawdziwym entuzjazmem. Krytyka francuska w jednozgodnym chórze wita powieść jako niezwykłe zjawisko, łączące nieposolite zalety literackie z treścią szlachetną, z niezwykle interesującym napięciem wątka, z potęgą i barwnością wyobraźni. Mimo współczesnego tematu treść powieści rozsnuwa się na tle bohaterskich wypadków, ponieważ sięga do wojny francusko-niemieckiej z jednej strony, a z drugiej obejmuje ostatnią wyprawę Francuzów do Madagaskaru, wprowadzając także po między działające w powieści postacie, między innemi sylwetkę jednego z obecnych wodzów armji francuskiej, jenerała Duchesne, zdobywcy Tananariwy. Tak więc prócz innych uroków, piękny ten romans żołniersko-uczuciowy posiada wielki urok aktualności, co nu powinno nadać podwójną wartość w oczach czytelników dziennika.

Prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty w celu uniknięcia przerwy w odbiorze dziennika i ułatwienia nam uregulowania nakładu.

List hr. Anny Potockiej.

Od hrabiny Anny z Działyńskich Potockiej z Rymanowa otrzymujemy następujący list, który zamieszczamy w całości:

Rymanów d. 29 września.

Panie Redaktorze!

Z powodu artykułu w *Głosie Narodu* z dnia 25 września, który, będąc w podróży, teraz dopiero przeczytałam, proszę uprzejmie o zamieszczenie odemnie tych kilka słów.

Uważam, że zupełnie słusznie robi uwagę *Głos Narodu*, mówiąc, że ks. Stojałowski powinien był w tym artykule lepiej wyjaśnić drogi i cele, których zamierza się trzymać nadal. Otóż, będąc w posiadaniu rzeczy pisanej przez ks. Stojałowskiego, która tę lukę wybornie wypełni, myślę, że oddam przysługę ogółowi, podając ją tu dosłownie. Jest to kopja deklaracji, którą ks. Stojałowski przesłał księdzu Arcybiskupowi Morawskiemu (prócz listu prywatnego) celem uzyskania cofnięcia zakazu czytania jego gazetek i brzmi, jak następuje:

„Ekscellencjo Najprzewielebniejszy Książe Metropolito!

„W roku 1895 wydany został list pasterski, zakazujący czytania pism moich: *Wieńca, Pszczółki* i *Dzwonu*, z powodu pozoru, jaki dało kilka artykułów w nich umieszczonych, z których wnosić można było, jakoby pisma powyżej wymienione podzielały zasady partji socjalno demokratycznej i jakoby zasady te czytelnikom swoim wpoić usiłowały. Uwięziony, a następnie rozlicznemi przeszkodami wstrzymywany, nie miałem sposobności i możności wytłómaczenia się przed Waszą Arcybiskupią Mością i wypowiedzenia moich zapatrywań, a czynię to dopiero teraz.

„W łonie matki naszej Kościoła powszechnego jest miejsca wiele na pomieszczenie tych wszystkich, którzy wierzą w Jezusa Chrystusa i Tego, którego On na tej ziemi namiestnikiem, nauczycielem i najwyższym pasterzem postanowił, a więc wszystkie narody, wszystkie stronnictwa, wszystkie klasy ludzi, żyć mogą w Kościele, byleby słuchały głosu jednego pasterza, jednej trzymały się wiary i jednych środków zbawienia.

„W tem przekonaniu ja i ci z moich zwolenników, którzy za przykładem katolików we Włoszech, Francji, Niemczech, Belgji i gdzieindziej z wiedzą Ojca Świętego, w politycznem i społecznem życiu, przyjęliśmy program „chrześcijańsko-socjalny“, nie chcemy ani nowej tworzyć religji, ani przeciw władzy kościelnej występować, owszem, pragniemy być wiernymi synami Kościoła i posłusznemi dziećmi naszych pasterzy.

„Prosimy to nasze szczere i proste oświadczenie przyjąć do łaskawej wiadomości i takowemu uwierzyć; prosimy też o przebaczenie za wszystko, czem słowem, pismem, lub czynem ubliżyliśmy, czy to Waszej Ekscellencji, czy Najprzewielebniejszym Arcypasterzom, oraz za zgorszenia dane przez wzgardę wydanego zakazu, prosząc o łaskawe jego odwołanie i okazywanie nam nadal Ojcowskiej miłości. *Ks Stanisław Stojałowski*“.

A dalej jeszcze, pozwolę sobie pewne sprostowanie: Ksiądz Stojałowski zdradził moje incognito, a stanowisko moje w tej sprawie nie dość jasno określił. Że to da powód do nieżyczliwych i mylnych komentarzy Kół, w których jestem *„persona ingrata“* z tem jeszcze mniejsza! Chodzi mi jedynie o jedno, a to, żeby kogo nie zgorszyć, bo to jest rzeczą sumienia; a więc oświadczam, że korespondowałam z księdzem Stojałowskim, za zezwoleniem mego Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa. Skrzywdził by mnie bowiem bardzo niesprawiedliwie, ktoby mógł mnie posądzić, że jakikolwiek nakaz moich Najprzewielebniejszych Pasterzy lekceważę, i obowiązków posłuszeństwa i czci należnej, jako córka Kościoła polskiego nie spełniam!

Wiem dobrze co ksiądz Stojałowski chciał powiedzieć, mówiąc, „że się wzniosłam nad przesądy i względy ludzkie“. Ale zbyt się przekonałam, jak ludzie nieżyczliwi każdą rzecz komentować na odwrót potrafią, żeby nie pomyśleć, że powyżej przytoczone przezemnie uczucia, może kto mi imputować, że pod rubrykę przesądów i względów ludzkich zapisuję! Czego bowiem ludzie przekręcić nie potrafią!

Mam nadzieję, że ksiądz Stojałowski zarówno nie weźmie mi za złe podania do wiadomości publicznej pięknej karty, którą tu przepisałam, i która stanowisko polityczne i religijne na którem obecnie stoi, stawia we właściwem świetle, jak oraz sprostowania, którego przezorność wymagała. Nie pierwsza to rzecz, którą mi ksiądz Stanisław ma do przebaczenia, ale na pewno chyba ostatnia! boć dzięki Bogu nic nas już dziś nie dzieli, ani między nami nie stoi. A jeżeli On zamiast się gniewać na mnie, jeszcze mi za coś dziękuje i za coś mnie chwali(!) to tylko jeden więcej dowód tego, co mnie w ciągu tej naszej korespondencji do głębi serca budowało, to jest, że On i za gorzką czasem prawdę umie być wdzięczny, jak widzi, że powoduje ją pragnienie Chwały Bożej, nie koteryjne względy i że tę prawdę ożywia miłość chrześcijańska!

Anna z Działyńskich Potocka.

Zamieszczając powyższą odezwę, nie możemy się powstrzymać od uwagi, że list ks. Stanisława Stojałowskiego do ks Arcybiskupa Morawskiego obraca się bądź co bądź w zakresie ogólników. Pragnęlibyśmy jeszcze jaśniejszej, jeszcze więcej zobowiązującej enuncjacji. Ks. Stojałowski winien to uczynić koniecznie, aby raz rozproszyć wszelkie — oczywiście już czysto polityczne — wątpliwości, jakie budzi jego dotychczasowy sposób postępowania. Nie tracimy nadziei, że ks. Stojałowski nie zaniedba z taką enuncjacją wystąpić i z pomiędzy rozstajnych dróg, u których stoi: wybierze drogę służenia ludowi w imię katolickich i narodowych ideałów.

O pojedynku hr. Badeniego.

W sprawie pojedynku hr. Badeniego otrzymujemy od jednego z naszych duchownych następujące pismo: „Czy hr. Badeni dobrze zrobił, że wyzwał dep. Wolfa? Takie pytanie stawiają prawie wszyscy, którzy już o pojedynku wiedzą. I różne słychać odpowiedzi. Mniemam jednak, że wszyscy po katolicku myślący, wstrzymując się od wyraźnego chwalenia lub potępiania tego pojedynku, sądzą, iż lepiej byłby postąpił p. Prezydent, gdyby się był postarał o karę sądową na Wolfa za wyrządzoną zniewagę. Bo, mówmy otwarcie, jaką ma p. Prezydent satysfakcję? Znieważył go Wolf i zamiast ponieść karę, obecnie tryumfuje, a hr. Badeni po zniewadze otrzymał jeszcze ciężką ranę! A czy Niemcy potępiają teraz Wolfa? Wątpić należy, owszem kto wie, czy większość Niemców nie żałuje w duchu, że Wolf nie dość celnie strzelał... No i skoro pojedynki wejdą w grę, kto wie, czy Niemcy nie będą się silić na zniewagi, aż który zapomocą pojedynku usunie znienawidzonego prezydenta-Polaka!

„My Polacy, wszyscy bez wyjątku, oburzeni jesteśmy do żywego na obstrukcjonistów, współczujemy i współcierpimy z hr. Badenim, w jego obronie stanęlibyśmy, jak jeden mąż (chyba tylko z wyjątkiem socjalistów), ale drogę pojedynków uważamy za niewłaściwą do powstrzymania Niemców w ich obecnych szaleństwach. A mówmy jeszcze otwarciej: czy daleko od ramienia do szyi lub piersi, gdzie pocisk stałby się śmiertelnym? JE. hr. Badeni, jako katolik, nie miałby pewnie ochoty przenosić się na drugi świat wprost z areny pojedynkowej — a rodzina katolicka, a kraj katolicki w jakże okropnem znaleźliby się położeniu.. Wszak Kościół odmawia pogrzebu chrześcijańskiego tym, którzy w pojedynku padli. Aż straszno myśleć o takich konsekwencjach. A co powie lud wiejski, katolicki, gdy się wieść o tym pojedynku rozejdzie po kraju? A gdyby tak, za przykładem z góry, lud pośród siebie zaczął bronić honoru w pojedynkach, czy bylibyśmy kontenci?

„Dajmy więc pokój z pojedynkami. Niech rząd karze surowo według ustaw, tych, którzy na karę zasługują, a zniewag osobistych w parlamencie będzie mniej — i Wolfy będą grzeczniejsi. Nie występujmy, jako „rycerze“ w pojedynkach, bo tam nie zawsze winny karę ponosi. Pokazaliśmy tysiące razy, że tchórzami nie jesteśmy i gdy rzeczywiście potrzeba, nie wahamy się życia poświęcić — obecnie jednak dla byle Wolfa nie powinni najdzielniejsi z pośród nas ryzykować życia. Nie marnujmy się lekko, bo nas niezbyt wielu“.

Któżby odmówił zasadniczo słuszności wywodom wielebnego naszego korespondenta! Jesteśmy pewni, że pierwszy chyba hr. Badeni całkowitą przyznałby im słuszność — a dowód tego złożył przystępując bezpośrednio po pojedynku do Sakramentów Św. Ale niestety — myli się czcigodny korespondent, sądząc, że hr. Badeni mógł się postarać o karę sądową na Wolfa za wyrządzoną zniewagę. Wolf jako poseł jest wogóle nietykalny, a za to co mówi w parlamencie,

choćby nawet samego cesarza obrażał, wprost przed nikim odpowiedzialny nie jest i być nie może — prócz przed samym parlamentem. Tymczasem ten parlament właśnie wcale się za hr. Badenim nie ujął. Prezydent Kathrein nie miał odwagi ani jednem słowem skarcić Wolfa, sam z podziwienia godną zimną krwią znosząc wyzwiska, jakimi Wolf i jego obsypywał. Większość ślamazarna i niedołężna, mimo przedstawień hr. Badeniego nie chciała obostrzyć regulaminu, a posłowie, których wybraliśmy, wolą spekulować na teki, niż myśleć o tem w jaki sposób zabezpieczyć się przed tego rodzaju atakami i zapewnić normalny bieg maszynie państwowej! Hr. Badeniemu nie pozostawało doprawdy nic innego do uczynienia, jak z bronią w ręku bronić honoru swego i swego narodu — a odpowiedzialność za to, że do tego doszło, spada w pierwszym rzędzie na większość, na tych wszystkich, którzy udaremnili plan rządu, zmierzający do radykalnego obostrzenia regulaminu.

Któżby z nas katolików nie potępiał w zasadzie pojedynku! Ten pojedynek jednak odbył się w tak niesłychanie wyjątkowych warunkach, że żadnemu uczciwemu człowiekowi, a zwłaszcza Polakowi nie wolno mówić o nim inaczej jak tylko z głębokim szacunkiem dla powodów, które naczelnika rządu w chwili tak dla państwa wyjątkowo doniosłej i ojca rodziny, na kilka tygodni przed ślubem córki, skłoniły do postawienia życia na jedną kartę.

Z KRAJU.

Lwów 27 września.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Klęska z powodu „Jedności“. — Jak się to stało. — Co należy przedsięwziąć, aby było lepiej. — Sprostowanie i żale ze świata cyklistów. — Franek i mój kolega dziennikarski. — Słówko z powodu sportu kołowego.

Niejednokrotnie w korespondencjach moich podnosiłem działalność tutejszego katolickiego robotniczego stowarzyszenia „Jedność“, które jest przeciwstawieniem socjalno-demokratycznych Towarzystw. Podnosiłem jego zdrowe tendencje, ruchliwość, odwagę cywilną i pożytek publiczny z tego wszystkiego płynący. Temwięcej mam prawo, a nawet obowiązek spojrzeć na odwrotną stronę medalu, która się właśnie ujawniła w ostatnich dniach, i wskutek której ponieśliśmy prawdziwą szkodę publiczną.

Kilka dni temu odbywały się tu wybory na dyrektora kasy chorych. Pisałem o tem w swoim czasie, ale na razie nie wiedziałem z jakiego powodu na to stanowisko wybrany został socjalista, p. Hudec. Dopiero teraz, a właściwie przed paru dniami powiadomiono mnie, że z członków stowarzyszenia „Jedność“ do kasy chorych należy około dwieście osób i jeśliby z nich chociażby połowa, albo nawet mniej wzięło udział w akcji wyborczej, jaka się odbywała w kasie chorych, nietylko na dyrektora byłby socjalista nie dostał się, ale nawet nie miałby szans być wybranym. Członkowie z „Jedności“ nie brali wcale udziału w tej akcji i nie przyszli. Kto temu winien — juści nie ci członkowie, bo to są ludzie prości, zajęci pracą, którzy nawet nie wiedzieli co się dzieje i co się ma dziać w kasie chorych — ale gdzie się podzieli ich przewodnicy, których obowiązkiem było sprawę wyboru dyrektora kasy chorych zaagitować w „Jedności“, zwołać specjalne w tym celu zebrania, pouczyć o wszystkiem i poprowadzić tam, gdzie wszyscy mający do tego prawo być powinni. Nie pomyślał o tem nikt i dopiero gdy złe się stało, poczęto lamentować. To jest nieszczęście u nas, że patrjotyzmem najczęściej posługujemy się od święta, a tu potrzeba tak, jak powiedział Ujejski: „Kochać Ją codziennie, trwale i ciągle“. To się znaczy, że same obchody patrjotyczne, rocznice, jubileusze na marne pójdą, jeśli w codziennej pracy około dobra publicznego będziemy zaniedbywali swoje obowiązki i trzymali się gnuśnej zasady: „Jakoś to będzie“...

W niedawno ogłoszonem sprawozdaniu „Jedności“, czytaliśmy skargę, że inteligencja drobny w niej bierze udział — przyznać jednak należy, że jeżeli częściej podobne fakty, jak powyższy z kasą chorych, ujawniać się będą i stwierdzać, że przewodnicy „Jedności“ prowadzą właściwie czynność deklamacyjną, a w publicznej pracy realnej, codziennej, nie widać ich, to chyba nie można się spodziewać poparcia tam, skąd istotnie należałoby go oczekiwać.

Źle się stało i odstać się już teraz nie może, jestem jednak pewny, że jeśli przewodnicy „Jedności“ nie ułożą sobie prawdziwego programu pracy, nie zrobią bilansu ze swych czynności, nie obliczą swoich sił i nie zajmą się organizacyjną działalnością na zewnątrz swego lokalu, w publicznem życiu i nie pójdą otwarcie, a odważnie z wysoko podniesionym sztandarem przeciw wszelkim destrukcjonistom naszego społeczeństwa, to najlepsze chęci, najzacniejsze intencje zamkną się w ciasnym obrębie, bardzo szlachetnych zresztą, dążności, ale nie stanowiących siły prawdziwej, rzetelnej u podstaw szerokiej pracy społecznej. Mam niepłonną nadzieję, że będzie lepiej i aby się właśnie tak stało, opisanie prawdziwego stanu rzeczy, daleko więcej przyczyni się do obudzenia zdrowej energji, aniżeli pochlebstwa, które i tak już zanadto usypiają u nas czujność publicznej krytyki.

Pisałem poprzednio o odbytych u nas wyścigach międzynarodowych cyklistów. Zwrócono się do mnie z pewnemi sprostowaniami, a nawet potrochu i żalami. Jeden nawet z moich kolegów dziennikarskich, który uprawia ten sport i już coś ze dwa razy nogę skręcił, oświadczył mi, że żywię animozję do sportu kołowego. Co do sprostowań, to tyle tylko winieniem dodać, że urządzający międzynarodowe wyścigi, czynią to dlatego, żeby się od zagranicznych majstrów w tym zawodzie nauczyć dobrej jazdy i że dawniej rzeczywiście w takich wyścigach brali udział ajenci fabryk welocypedowych, ale dziś statuty na to nie pozwalają i przyjeżdżają tylko na takie wyścigi prawdziwi mistrze kołowi. Na to odpowiadam krótko: Aby dojść do wprawy na bicyklu, nie potrzeba międzynarodowych wyścigów, trzeba tylko mieć zdrowe nogi, siłę i ciągle się w tem ćwiczyć, tak samo jak do nauczenia się dobrze strzelać, nie potrzeba nic więcej, jak tylko walić ciągle do celu. W Zakopanem, a właściwie w Jaszczurówce usługującym przy kąpielach jest góral Franek, który dalszego świata, jak Nowy Targ nie widział, a który na bicyklach zakopańskich gości, pożyczanych mu, doszedł do takiej wprawy, że szybkość jego jazdy wprowadzała w podziw zawodowych cyklistów.

Jestem przekonany, że ten Franek nie dałby się pobić na międzynarodowych wyścigach we Lwowie — ale jakie ten góral ma nogi, jaką siłę i jaką budowę całego organizmu, zdrowego i gibkiego jak rzemień, to z pewnością mój kochany kolega, który mi zarzuca animozję do cyklistów, dałby jedno ze swoich wydawnictw za taki kapitał, bo stałby się królem przynajmniej polskich cyklistów, czego mu z serca życzę, ale mimo całego uznania dla tego szlachetnego sportu, nietylko ja, ale bardzo wybitne powagi lekarskie ograniczają i warunkują jego istotny pożytek zdrowotny, a co do samego sportu, jako takiego, jeśli chodzi o jakąś łączność, stowarzyszenie lub coś podobnego, oczywiście nie można nic mieć przeciwko temu, bo skoro ludzie stowarzyszają się np. po to, żeby grać w karty po kasynach i z tego podobno jest także jakiś pożytek, to juści lepiej, że łączą się z sobą, aby się ścigać. Czy jednak, jeśli chodzi o pożytek, komukolwiek coś z tego przyjdzie, że jeden skurczony pan, od drugiego takiego samego przybiegnie do pewnego kamienia o minutę prędzej — pozwalam sobie wątpić. Zastosowanie zaś jazdy welocypedowej do daleko sięgających celów, jak np. w praktyce pocztowej i wojskowej jest bardzo ograniczone i problematyczne, raz dla tego, że bicykl nic nie pozwala robić człowiekowi, zajmując mu sobą ręce i nogi, powtóre, prawie nic na nim przewozić nie można, po trzecie, jeżdżenie z nim na krótkie dystanse, jak np. rozwożenie listów po ulicach i domach, okazało się najzupełniej niepraktyczne, bo przecież na piętra na bicyklu wjeżdżać nie można, a nareszcie, co do wojskowości, to bicykle mogą być tylko brane, jako jeden ze środków wyrabiania zręczności, ale o tem, aby w wojnie odgrywały jaką rolę, marzyć nawet nie można, bo żołnierz na welocypedzie, ani sieczną, ani palną bronią robić nie może, takich welocypedystów wystrzelać można co do jednego, nie o-

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(10) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Ręce jej przezroczyste niemal, z czułością wyciągnęły się ku Janowi, w którego sercu wzbierać poczęło uczucie dziwnej litości i ogromnego współczucia.

— Jak pan jesteś dobry, żeś przyszedł! — zadźwięczał słaby głosik w srebrzystym uśmiechu.

— Pani jesteś zatem moją kuzynką — zapytał Jan bardzo łagodnym i bardzo cichym ze wzruszenia głosem.

W oczach młodej kobiety zajaśniały łzy. Wyciągnąwszy rękę, podniosła z stojącego obok szezlongu drobnego stolika małą, fotografję i podała ją Janowi.

Młody oficer rzuciwszy na nią okiem, wydał okrzyk podziwu. To był on, on sam we własnej osobie. Twarz była tylko poważniejsza, wąs trochę dłuższy, oko bardziej wgłębione i bardziej niespokojne. Podobieństwo było tak wielkie, iż serce Jana ścisnęło się w niepokojącem przeczuciu.

— To mój ojciec! — rzekła Małgorzata.

Świadomość pokrewieństwa, budzące się z siłą przywiązanie rodzinne dwóch istot zgoła sobie dotąd nieznanych, stopiło pierwsze lody i zbliżyło ich bardzo do siebie. Jan patrzył na biedną dziewczynę okiem brata, nie obcego człowieka.

Wyciągnąwszy z kieszeni minjaturowy portrecik swej matki, jedyną po niej pozostałość, młody porucznik długo i z uwagą wpatrywał się w niego. Swojego czasu otrzymał portret ten od opiekuna. Widział teraz wyraźnie wielkie podobieństwo rysów chorej swej kuzynki do kobiety, która była jego matką.

Nie śmiał jednak jeszcze zapytać jej wprost o swego ojca. Wstrzymywała go lękliwość nie dająca się określić i wytłómaczyć. Wiedząc, że w jednej chwili może odkryć tajemnicę swego pochodzenia, pod wpływem dziwnej obawy pragnął oddalić od siebie jak najbardziej ten tak rozstrzygający moment życia. Był w tem podobny do ludzi, którzy odbierając list decydujący o ich przyszłości, obracają go w rękach, nie mogąc odrazu zapoznać się z jego treścią.

Na razie podjął rozmowę z Małgorzatą o jej interesach i stosunkach. Wypytywał się o jej zdrowie, pocieszał, że stan jej nie jest jeszcze tak rozpaczliwy, jak go sobie przedstawia, starał się rozproszyć jej troski i przejąć otuchą zobojętniałą już na cierpienie duszę. Na cóż właściwie choruje? Zapewne to tylko anemja, nic więcej! Pocóż mówić tu o śmierci? Z wyjazdem na południe, zdrowie z pewnością zacznie powracać.

Młoda kobieta opuściła głowę, rzucając mu spojrzenie, pełne niemej rezygnacji.

— Ja zresztą nie pragnę się już wyleczyć — dodała smutnie po chwili.

— Jakto? Dlaczego? Z jakiej przyczyny? Czyżby miała jakie głębokie zmartwienie? Może mu zaufać w zupełności i nie ukrywać niczego ze swej przeszłości.

Jan już przedtem domyślać się począł, że przeszłość ta nie była bardzo szczęśliwa. Tytuł „pani“ nadany z takim naciskiem przez odźwiernego, gdy go zapytał o „pannę“ Valdret, urządzenie wytworne i rozmarzające mieszkania, niektóre jej wyrażenia nacechowane chęcią ukrycia czegoś, co jej bardziej dolegało niż choroba, dawały dużo do myślenia. Jednocześnie nie mógł zdać sobie sprawy, jakie właściwie miłosne przejście mogło złamać tę delikatną i subtelną duszę i pozostawić w niej niezatarte i bolesne wspomnienie upadku. Nawet na chwilę nie powziął Jan podejrzenia, by przyczyną zboczenia z właściwej drogi jego kuzynki była jaka płaska lub pospolita przygoda. Nie miał do czynienia z dziewczyną lekkomyślną o ciemnej przeszłości, ale z biedną, słabą istotą, którą zbyteczna wrażliwość i egzaltacja kobieca sprowadzić mogła na krótką tylko chwilę z drogi, po której kroczyć była powinna. I uczuł się coraz bardziej zbliżonym do tego biednego dziewczęcia, związanego z nim wspólnem pochodzeniem, a tak bardzo doświadczonego i umęczonego przez życie.

Głos jego stał się serdecznym i brzmiał życzliwością. Przysunąwszy się bliżej do Małgorzaty, zapytał ze wzruszeniem:

— Dla czego nie donosiłaś mi o sobie przez tyle lat? Dla czego będąc sierotą bez opieki i ochrony, nie szukałaś jej u mnie?

— Dopóki żył mój ojciec — odrzekła — ulegałam jego woli. Nie życzył on sobie, bym z tobą nawiązywała jakikolwiek stosunek. Gdy zaś go utraciłam...

Tu głos Małgorzaty złamał się w głębokiem westchnieniu.

— Gdy go utraciłaś, trzeba było bezzwłocznie udać się do mnie.

Małgorzata opuściła głowę.

— Tymczasem...

— Nie, nie mogłam tego zrobić. Ktoś inny stanął wtedy na mej drodze.

— Ktoś inny?

Nieszczęśliwa dziewczyna wybuchła płaczem.

— Ktoś inny... Tak. Obiecywał, że mnie zaślubi. Nie dotrzymał swego przyrzeczenia. Dziś jest żonaty z inną.

Jan uścisnął jej rękę.

— Biedne dziecko!... Czy go kochałaś?

Ona podniosła na niego swe oczy z wyrazem pełnym szczerości.

— Sprzyjałam mu tylko. Ah! nie jestem ja zbyt romantyczną lub sentymentalną. Ale nie mogę żyć bez przywiązania się do jakiejś osoby. Byłam tak opuszczoną, tak samotną! Miałam podówczas 17 lat. Ojciec nie pozostawił mi nic; odziedziczyłam po nim tylko niewielki talent do muzyki. Bo wuj twój był wielkim artystą. Nie gonił tylko za rozgłosem i nie umiał zdobywać sobie popularnej sławy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bawiając się z ich strony żadnych pocisków, a inne funkcje, depeszowe np. lepiej zrobi polowy telegraf, albo ktoś przebrany, aniżeli welocypedysta, potrzebujący przedewszystkiem równej drogi, o które właśnie na terenach wojennych trudno.

Kolega mój w atramencie wspominał mi, że wraca z „ojczyzny welocypedów“ z Belgji i, że tam rowery są tak rozpowszechnione, iż żony zmuszają mężów, aby jeździli na bicyklach, bo taka komocja dobrze wpływa na harmonję małżeńską... U nas we Lwowie jakoś tego nie widać... Bezdzietnych małżeństw, jest wiele... *Zet.*

Wadowice d. 29 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Żydowsko galicyjski Carnap.

W tutejszym sądzie okręgowym dnia 5 października sądzona będzie wielce ciekawa sprawa. Na ławie oskarżonych zasiądzie żyd „cybulizowany“. Skarga wniesiona do prokuratorji, na mocy której sędzia, p. Jakubowski, przeprowadził śledztwo, brzmi jak następuje: „W uroczystość Bożego Ciała t. j. d. 17 czerwca b. r. prowadziłem uroczystą procesję „cum Sanctissimo“ z tutejszego kościoła do kaplicy, przed którą parafjanie moi ustawili ołtarz. Właśnie lud pobożny wraz z chorągwiami i bractwa ze światłem biorące udział w procesji zajmują drogę przed kaplicą stojącą przy drodze nie szerszej nad 5 metrów, a ja odbywam przynależne do mnie funkcje przed ołtarzem ustawionym, gdy wraca od chorego dr medycyny Steinitz (zamieszkały w Bielsku dom p. Burda) i najeżdża od strony kościoła wszystkich ludzi znajdujących się w procesji i swemu woźnicy nakazuje dalej jechać i nie zważać na ludzi zajmujących całą drogę. Pomimo usilnych nalegań ludzi, nie chciał ów Steinitz (żyd) nawrócić w bok, by w ten sposób nie przeszkadzać ludowi w modlitwie pogrążonemu. Dopiero przemocą niektórzy z mężczyzn zmusili konie do odwrotu i wskazywali żydowi drogę polną, wiodącą z głównej drogi koło domu chłopskiego. Mimo to żyd pozostał na miejscu i ku największemu zgorszeniu zachował się w najbrutalniejszy sposób w powozie, bo uporczywie trzymał kapelusz na głowie i czytał w arogancki sposób gazetę czy książkę, zachowując postawę, śmiało mogę powiedzieć, karczemną.

„Po skończonych mych funkcjach procesja wraca z kaplicy w kierunku do kościoła, aż tu jeden z ludzi zrywa Steinitzowi kapelusz z głowy. Wówczas żyd wyskakuje z powozu jak tygrys rozjuszony i robi wśród ludu awanturę, wykrzykuje jakby jaki warjat, macha rękami i laską (co sam widziałem), konie się burzą w zaprzęgu tak, że ja, trzymając w monstrancji „Sanctissimum“ pod baldachimem, muszę się w drugą stronę drogi cofać, by ujść jakiego wypadku.

„Że mu zerwano kapelusz z jego łysiny, to nic dziwnego, bobym to i ja uczynił, jak i każdy inny, bo już wzburzenie wielkie było u ludu, które on przez swoje zachowanie gorszące wywołał. Szczęście owego Steinitza i ma to zawdzięczyć roztropnym niektórym z parafjan, że konie powstrzymano, które zaczęły unosić na widok chorągwi powiewanych wiatrem. Dzięki temu nie zaszedł żaden nieszczęśliwy wypadek, a trzeba wiedzieć, że dzieci szkolnych, parami prowadzonych, było około 150, wśród których najłatwiej było o nieszczęście.

„Ów Steinitz (jest to żyd, jak już wspomniałem), ośmiela się zachowywać wśród ludu biorącego udział w tak uroczystej procesji, jak procesja na Boże Ciało, w tak nader gorszący sposób i przeszkody wyprawia w całem nabożeństwie. Polecam go tedy opiece Prześwietnej Prokuratorji państwa, a dla ułatwienia prowadzenia śledztwa sądowego załączam plan okolicy kościoła i świadków“. Pod skargą widnieje podpis ks. Antoniego Sypowskiego ze Straconki.

Czyż nie mamy racji skoro twierdzimy, że żyd w hałacie czy tużurku to jeden element rozkładowy, jeden wrzód na organizmie naszego społeczeństwa?

Przemyślany d. 27 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Bójka żołnierzy z żydami. — Arogancja żydowska.

Przeczytawszy w sobotnich numerach kilku dzienników lwowskich identyczne i tendencyjne doniesienie o zajściu, jakie miało miejsce w naszem mieście między żołnierzami a żydami, musiałem wziąć za pióro i podać fakt rzeczywisty, gdyż nie mogę zezwolić na to, aby prawdę gwałcono dla pięknych pejsów tutejszego wiceburmistrza, znanego w szerokich kołach szynkarza Fuchsa i jego kilkutysięcy współwyznawców i burmistrza, który zawsze gotów na usługi Fuchsa. Korespondencje o wspomnianem powyżej zajściu, które niektóre dzienniki otrzymały z łaski burmistrza na żądanie Fuchsa, podawały fakty całkiem przekręcone, naciągnięte na korzyść żydów, tych łagodnych baranków, a potępiały zuchwałych rabusiów, naszych żołnierzy.

Ponieważ sam byłem świadkiem tych awantur, podaję prawdziwy ich obraz i ręczę za jego prawdziwość, chociaż pismo moje nie jest stwierdzone podpisem burmistrza. Rzecz się tak miała: Dnia 11 bm. kilkudziesięciu żołnierzy bez broni prowadziło do Lwowa wybrakowane konie i stanęło w naszem mieście na odpoczynek. Po rozlokowaniu koni wyszli obejrzeć miasto i zakupić nieco żywności. Żydziaki widząc, że żołnierze bez broni, a do tego mówią po czesku, zaczęli sobie z nich drwić a idąc za nimi hurmą, gdyż to był szabas, podchwytywali wyrazy i przekręcali na wyrazy obraźliwe, kończąc każde zdanie słowami: „Czech złodziej“. Cierpliwość jednego żołnierza przebrała miarę i ten ściągnął jednego żydka trzciną po plecach. To działo się około godziny 4 po południu. Zdawało się, że sprawa została załatwiona, pomimo tego, że żydzi poczęli się odgrażać: „My wam po szabasie oddamy“. Wieczorem zaszło dwóch żołnierzy do jednego szynku, aby napić się wódki, szynkarz zażądał od nich za lichy trunek bardzo wygórowanej ceny. Rozumie się, że żołnierze, licząc się ze swymi funduszami wzbraniali się tyle zapłacić, ile żyd żądał, za co żyd jednemu z żołnierzy wymierzył policzek i sam zaczął wrzeszczeć „gewałt“. Jakby na umówione hasło zbiegła się hurma żydów i poczęła okładać żołnierzy, którym ledwie z życiem udało się wydrzeć z pomiędzy rozbestwionych żydów, uciec do swych kolegów i wezwać ich pomocy. Żołnierze zaraz zaopatrzyli się w kije, wybiegli do rozbestwionego żydowskiego tłumu, wybili kilku żydów, wytłukli kilka szyb i na tem koniec.

Cała sprawa nie warta funta kłaków, a jednak żydzi razem z naszym panem burmistrzem, zrobili z niej wielkie „aj! waj!“ Zresztą nic to dziwnego, bo u nas w mieście rządzą żydzi; miastem rządzi żyd. Mamy dwóch żydów adwokatów z całym sztabem pejsatych dependentów i innych funkcjonarjuszów. Lekarz sądowy żyd, a gminny także żyd. Oprócz tych jest jeszcze jeden lekarz żyd. Aptekarz i prowizor żyd i weterynarz także żyd. — Kasą zaliczkową zawiaduje żyd. Żyd buduje szpital, żyd buduje drogi państwowe. W starostwie funkcjonuje dwóch żydów, w urzędzie podatkowym dwóch, a u geometry aż czterech. Restauracją zawiaduje żyd. Ratusz dzierżawi żyd — i prawie wszystkie domy są żydowskie. Czy wobec takiego stanu rzeczy bezpieczny tu może być żołnierz bez broni?

A teraz kilku słowy zapytam jeszcze pana burmistrza, dlaczego podczas zabawy żołnierzy z żydami pozwolił dzwonić w alarmowy dzwonek i przez to pobudził żydowstwo do wściekłej zażartości? Co było powodem, że zamknął się podczas tego w pomieszkaniu, a nie pokazał się w mieście, aby złemu zaradzić? Dlaczego na drugi dzień kazał aresztować niewinnych Chrześcijan, którzy w rozruchu nie brali udziału, a z żydów nie aresztowano nikogo? Czy wie o tem, jak postępują przekupki żydówki z kobietami wiejskiemi, że formalnie wydzierają od nich za bezcen przyniesione wiktuały, a nasze żony bywają przez przekupki obrażane i muszą tylko kupować u przekupek za drogie ceny wiktuały już sfałszowane? Dlaczego pan burmistrz nie doniósł do dzienników tego faktu, że żydzi zeszłego poniedziałku pobili śmiertelnie czterech chłopów z Narajowa i że ciągle pastwią się nad biednym chłopem, przecież u nas na porządku dziennym „szlug den goi?“ Dlaczego my nie mamy w sobotę bułek i chleba? Dlaczego latarnie miejskie świecą się tylko w sobotę? Aby nie męczyć pana burmistrza odpowiedziami, kończę dziś na tem, a resztę zostawiam na później. *J. S.*

Stary Sącz, dn. 28 września. Konferencja nauczycielska okr. sąd. staro-sądeckiego odbyła się w Starym Sączu d. 17 i 18 września b. r. pod przewodnictwem inspektora szkolnego okręgowego pow. Nowosądeckiego p. Józefa Zagrodzkiego. Po nabożeństwie odprawionem w kościele farnym przez ks. kanonika Jakóba Rozwadowskiego miejscowego proboszcza, udali się zgromadzeni nauczyciele do szkoły męskiej celem rozpoczęcia prac konferencyjnych. Przedpołudniowe posiedzenie zajęły starannie przeprowadzone lekcje praktyczne w kl. III: z rachunków p. J. Kamińskiego i z rysunków p. Kłapy, nauczycieli ze Starego Sącza. Następnie odczytał p. Jan Kamiński obszerny i wyczerpująco opracowany elaborat na temat: „Metodyczne traktowanie nauki rachunków na różnych stopniach nauki na podstawie nowych podręczników“.

Po południu udali się zgromadzeni nauczyciele do pobliskiej szkoły wiejskiej w Barcicach, gdzie p. Jankowska Klementyna, miejscowa nauczycielka, przeprowadziła z dziećmi szkolnemi prawdziwie wzorową lekcję z rachunków, a p. Steranka naucz. z Piwnicznej, przeprowadził metodycznie lekcję z geografii na III stop. nauki. Wskutek spóźnionej pory odłożono dyskusję nad lekcjami do dnia następnego.

Dnia 18-go po przeprowadzeniu ciekawej i pouczającej dyskusji nad lekcjami w Barcicach odbytemi, nastąpiło odczytanie referatów: p. Pawła Malika nauczyciela z Rytra i p. Zajączkowskiej, nauczycielki z Piwnicznej. Na popołudniowem, a ostatniem posiedzeniu zajmowało się nauczycielstwo sprawą perjodycznych wykazów, przedkładanych władzom szkolnym. Odpowiedni referat przygotował p. Stanisław Wolanin, nauczyciel z Olszanki. W końcu zarządzono składkę na „stypendjum nauczycielskie“ dla ucznia gimnazjum cieszyńskiego, która dała piękny rezultat. — Nazajutrz t. j. 19 września odbył się pogrzeb żony nauczyciela ze Starego Sącza p. Fr. Japoła, na którym prawie wszyscy nauczyciele, biorący udział w konferencji, byli obecni. W pogrzebie uczestniczył również p. Zagrodzki inspektor. Kondukt prowadził ks. kanonik Markiewicz, proboszcz z Kolbuszowej, a mowę pogrzebową wygłosił pięknie ks. Kumor, coop. ze Starego Sącza. *S. W.*

ZE ŚWIATA.

Berlin 27 września.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Romans akwizgrański.

Romans akwizgrański znalazł swe rozwiązanie w prokuratorji państwa w Liège. Z aresztowaniem Behrendta, męża Marji Husmann, położono kres wszelkim przypuszczeniom i plotkom, które u szczupłego wprawdzie grona ludzi, do ostatniej jeszcze chwili istniały.

Dotychczas nadeszły następujące nieznane jeszcze szczegóły w tej sprawie: Fotografja Behrendta w mundurze jeneralskim z orderem Złotego Runa, którą on pokazywał swej narzeczonej i jej siostrze Bercie, wykonana była w sposób kombinowany. I tak na fotografji ks. Schaumburg Lippe, nakleił Behrendt wyciętą ze swej własnej fotografji głowę i poprosił o odbitkę znajomego sobie fotografa. W posiadaniu jego znajdował się również pierścień z emalją trupiej główki, który zawsze nosił na palcu.

Motywy, które skłoniły Behrendta do przybrania fałszywego nazwiska i pobudziły go do odegrania roli arcyksięcia nie zostały jeszcze dostatecznie wyjaśnione. Podejrzenie szpiegostwa nie zdajduje dostatecznego poparcia. Zeznania przyjaciół Behrendta stwierdzają, iż nie był on do tego zdolnym, ani też postępowaniem swoim zarzutów tego rodzaju ściągnąć na siebie nie mógł. Prawdopodobnie jest to człowiek dotknięty manją wielkości i pragnący za jakąbądź cenę znaleźć zadowolenie swej nierozsądnej i śmiesznej próżności, dążącej do zwrócenia na siebie powszechnej uwagi i skupienia około swej osoby podziwu znajomych.

Wydawał on wielkie sumy pieniężne i rozporządzał zawsze znaczną gotówką. Źródło jego dochodów dotychczas nie zostało zbadane i co do tej właśnie kwestji władze śledcze mają największe podejrzenia. Między znajomymi wyrobił sobie Behrendt hojnością swoją pewnego rodzaju renomę i uchodził za człowieka bardzo zamożnego. Rodzinę Husmannów olśnił on także zdumiewającem lekceważeniem pieniędzy, umacniając w niej przekonanie o prawdziwości swych twierdzeń i opowiadań.

W rozmowie z korespondentem berlińskiego *Local anzeigera* oświadczył jeden z członków tej rodziny co następuje: „Jedynem wytłomaczeniem naszej łatwowierności jest dobra nasza wiara i rzeczywiste przekonanie, że przypuszczenia nasze były prawdziwe. Staliśmy się ofiarą niegodziwego i wyrafinowanego podstępu. Siostra nasza niestety nie jest wolna od współwiny. Uczynimy wszystko, co jest w naszej mocy, by ją wyrwać z rąk tego człowieka. Nie powiedziała ona ani tak, ani nie, dając tylko ogólnikowo sytuację swą do poznania. Emil Behrendt nie jest tym, za kogo się podaje. W czasie swej poślubnej podróży dowiedział się brat Marji, dyrektor Husmann, iż jej narzeczony jest arcyksięciem. Marja wezwana przez niego do podania wyjaśnień, odrzekła, iż wkrótce ich udzieli. W dzień później pojawił się Behrendt w mieszkaniu dyrektora w Essen i prosił go formalnie o rękę Marji. Oświadczył on wtedy, iż jest synem księżnej Annuncjaty de Bourbon i arcyksięcia austrjackiego.

„W dłuższej rozmowie poruszał następnie polityczne, wojskowe i społeczne stosunki Austrji. W końcu przyrzekł, iż poślubi Marję za granicą.

„Następnego dnia przyjechał do Borbeck, miejsca zamieszkania rektora Husmanna i uczestniczył w uroczystości kościelnej. Wieczorem znikł wraz z Marją bez wieści. Tylko Berta Husmann wiedziała o odjeździe. Dowodów oszustwa żadnych dotychczas nie ma, prócz moralnego przekonania, że Behrendt miał na celu wyzyskanie Marji i pozbawienie jej zabranych z sobą pieniędzy“.

Korespondent *Frankfurter Ztg* udał się z prośbą o szczegóły całej tej sprawy do szefa policji w Liège, Arnoulda. Zdaniem tego urzędnika Behrendt jest człowiekiem wytrąconym z równowagi, ale niewinnym zarzucanych mu przestępstw. Jest on typowym przykładem manjaka, którego zapewne obecna nauczka odwiedzie na przyszłość od podobnie niebezpiecznych eksperymentów. W połowie października stanie on przed sądem poprawczym i zostanie prawdopodobnie skazanym na małą karę za używanie cudzego nazwiska. Belgijskie ministerstwo sprawiedliwości rozstrzygnie czy ma być później w Liège na wolność wypuszczony — czy też wydalony za granicę. *M. S—ki.*

KRONIKA.

Kraków dnia 30 września.

Kalendarz kościelny Dziś czwartek, Hieronima, doktora wyznawcy.

Jutro i przez cały miesiąc nabożeństwo różańcowe w kościele OO. Dominikanów, co wieczór śpiewanie Różańca z kazaniem; w kościele Najświętszej Marji Panny śpiewanie Różańca podczas Primarji o godzinie w pół do 6 rano; w kościele OO. Reformatów codziennie o godzinie 5 wieczorem Nabożeństwo różańcowe.

Kalendarz rybacki. Od połowy [września łowić] wolno wszelką rybę wyjąwszy łososia i pstrąga.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu wrześniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki i dzikie gołębie oraz na ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, i borsuki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 42, zachód przypada o godzinie 5 minut 18, długość dnia godzin 11, minut 36.

Stan powietrza. Dnia 30-go września o godzinie 7 rano, barometr 743,1, termometr 8,4 C., wilgotność 92%, wiatr południowo-wschodni. 0.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 30 września: **„Wesele Fonsia“**, krotochwila w 3 aktach Ruszkowskiego.

W piątek, 1 października: **„Na cel dobroczynny“**, kom. w 4 akt. Fr. Schönthana i G. Kadelburga (przedstawienie popularne).

W sobotę, 2 października: **„Szkoła plotek“** (The School for Scandal), kom. w 5 aktach Ryszarda Sheridana (po raz pierwszy).

W niedzielę, 3 października: **„Wesele Fonsia“**, krotochwila w 3 aktach Ruszkowskiego.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Za spokój duszy** ś. p. Kornela Ujejskiego odbędzie się nabożeństwo staraniem „Czytelni dla kobiet“ dnia 1 października b. r. w kościele ks. Pijarów o godzinie 10 rano. Podczas nabożeństwa „Lutnia“ odśpiewa prześliczny kwartet.

Pismo synów ś. p. Kornela Ujejskiego. Na przesłane przez Wydział krajowy pismo kondolencyjne z powodu zgonu ś. p. Kornela Ujejskiego, otrzymał Wydział krajowy od synów zmarłego następujące pismo dziękczynne: Za słowa współczucia, które raczyliście dostojni panowie wysłać do nas w chwili najwyższego smutku po stracie ojca, składamy wam z wzruszonego serca podziękę. Jak pamięć o ojcu naszym przechowana zostanie w sercach wszystkich, tak nasza wdzięczność będzie dla was dostojni panowie dozgonną. — *Kordjan Ujejski, Roman Ujejski.*

Nabożeństwo matek chrześcijańskich odbędzie się dnia 2 października w kościele św. Barbary o godzinie 8 rano.

* **Pogrzeb ś. p. Jana Fettera** był dowodem tego wielkiego szacunku, jakim zmarły cieszył się w sferze inteligencji. Zwłoki eksportował według życzenia zmarłego ks. kan. Schlaghammer, były kapelan wojskowy, a w części ks. dr Kasprzyk, wikarjusz od św. Florjana, a towarzyszyli: ks. kan. dr Stanisław Spis, prof. św. teologji, a kolega szkolny zmarłego i ks. Fonferko, inspektor szkół ludowych. Na trumnie złożono trzy okazałe wieńce: jeden od urzędników nadprokuratorji i prokuratorji państwa, drugi od kolegów, radców sądu krajowego, wreszcie trzeci od rodziny Zarewiczów. Za trumną postępowała sędziwa matka, którą prowadził brat zmarłego, p. Karol Fetter, starosta myślenicki i p. T. Hanasiewicz, radca sądu krajowego z Rzeszowa, dalej szedł olbrzymi orszak przyjaciół i kolegów z rodzinami.

Wśród tych widzieliśmy: JE. p. Zborowskiego, delegata namiest. p. Laskowskiego, wiceprezydenta p. Żeleskiego, prezydentów sądu krajowego pp. Jasińskiego i Summer-Brasona, nadprokuratora p. Szymonowicza, wiceprezydentów pp. dra J. Morelowskiego i Uhr-Stebelskiego, dyrektora policji dra Z. Korotkiewicza, prokuratora państwa dra Wędkiewicza, szefa dyrekcji skarbu ks. Łodzia Ponińskiego, dra Buszka fizyka miejskiego, następnie całe sądownictwo wszystkich instancyj, nadprokuratorję i prokuratorję w komplecie, licznych adwokatów, profesorów Uniwersytetu, urzędników skarbowych, lekarzy sądowych, liczną młodzież prawniczą, urzędników manipulacyjnych i służbę niższą. Cały ten orszak towarzyszył do grobu, nad którym prezes sądu krajowego karnego dr Morelowski wypowiedział te piękne pożegnalne słowa:

„Żyjemy wśród wieku, który nie zna ideałów i miłości, nic nie kocha, szydzi ze wszystkiego, a zamiast rozgrzewać sercem, oziębia, zamiast budować duchem, burzy i obala. Śp. Jan należał do tych wyjątkowych dziś ludzi, co kochają i łączą. On nienawidzieć, szydzić, odpychać nie umiał. On dowiódł, że serce jest węzłem, który wszystko łączy na świecie.

„On był jednym z tych, co żywot cały miłością wypełniają, nią żyją i z nią umierają. Przedewszystkiem umiłował Boga, a to jest miłość, która rodzi wszelkie cnoty, tak jak egoizm wszelkie występki i zdrożności. Nietylko całe życie był dobrym Chrześcijaninem ale i w przededniu śmierci jeszcze okazał, że był wiernym aż do zgonu synem kościoła. Pamiętał o tem, że człowiek nie dla siebie tylko stworzony. Miłował kraj i społeczeństwo, a dowodem tego także sumienność i gorliwość z jaką spełniał swoje urzędowe obowiązki, uważając słusznie zawód sędziowski, któremu z zapałem się oddawał, za jeden ze sposobów służenia krajowi. Miłował prawdę i sprawiedliwość; usta jego nie splamiły się nigdy kłamstwem i nikomu z pewnością nigdy krzywdy nie wyrządził. Jeżeli spokój sumienia zowiemy szczęściem, mógł on powiedzieć o sobie, że doznał szczęścia na świecie. Sumienie jego, charakter jego były czyste jak łza. Miłował swoich kolegów i przyjaciół a swem poczciwem sercem, koleżeńską uczynnością, prawością, słodyczą charakteru, łagodnością i szlachetnością, zjednał sobie serca wszystkich.

„On kochał wszystkich braterską miłością. Ale po Bogu nadewszystko miłował rodzinę, rodziców i brata. On też cieszył się miłością i błogosławieństwem matki, a jednak Bóg dziś zabrał go matce. Dziwne są losy ludzkie; jedni szczęśliwsi, żywot pędzą różowy, innym on płynie jak struga krwawa. Nasz ukochany Jan należał do tych drugich.

„Są w życiu wstrząśnienia, po których nie łatwo odzyskać równowagę. Jakżesz nieszczęśliwym był ten dobry, ten szlachetny śp. Jan, który te wstrząśnienia i katastrofy przebywał jedne po drugich od szeregu lat bezustannie i zanim ochłonął z jednego nieszczęścia, nowe musiał przebywać cierpienia moralne. Tylko miłość rodzinna, praca i wiara w Boga podtrzymywały go. Nareszcie i jego siły, przy jego uczuciowem usposobieniu wyczerpały się; runął, legł pod ciężarem własnych uczuć, widząc zniweczone nadzieje lepszej przyszłości.

„Żywot jego i jego koniec, to tragedja. Jego postać to wzór niedościgniony przywiązania synowskiego. A jego żywot był pełen chwały i dla nas jego kolegów. My urzędnicy uchodzimy nieraz za jakieś martwe istoty, zimne jak głaz, twarde jak paragrafy, lecz nie słusznie. Wszak i my jesteśmy istotami z bijącem sercem, z sercem przystępnem wszelkim ludzkim uczuciom. A właśnie ś.p. Jan był tego najżywszym przykładem. Bóg wynagrodzi ci twoje cierpienia i twe cnoty i da ci na tamtym świecie takie szczęście, jakiego tu nie zaznałeś, bo życie twoje nie było zasłane różami. Ale my? Czyż kiedy zobaczymy się z tobą? To wie Bóg tylko! To tylko rzeczą pewną, że śmierć, choć wydaje się końcem, jest tylko początkiem. Marne byłoby życie nasze, gdyby się nie miało przerodzić w życie wiekuiste, nieśmiertelne.

„Więc ślubujemy ci, że tu na tej ziemi, pamięć o tobie, o twej szlachetnej duszy zachowamy do zgonu, a może kiedyś uczciwą pracą, uczciwem życiem zasłużymy na to, aby się z tobą na tamtym drugim lepszym świecie zobaczyć i połączyć“.

Uzupełnienie Rady miejskiej. Po zrzeczeniu się mandatu radcy miejskiego przez prof. dra Fryderyka Zolla i po śmierci ś. p. Adama Asnyka, w miejsce ich weszli do Rady miejskiej z tejże samej kurji, kandydaci, którzy po wybranych najwięcej głosów przy wyborach otrzymali, a mianowicie pp. dr Adam Doboszyński, adwokat krajowy i Franciszek Kroebel, naczelnik rachunkowości Tow. Wzaj. Ubezpieczeń.

Sprawa wodociągowa. Jutro na posiedzeniu Rady miejskiej wejdą na porządek dzienny wnioski komisji wodociągowej w sprawie dalszego toku robót wodociągowych. W celu należytego przeprowadzenia budowy wodociągu Rada miasta ma uchwalić co następuje:

„1. Utwarza się własne biuro wodociągowe w charakterze organu miejskiego. Zadaniem jego będzie wypracowanie projektu generalnego, a następnie szczegółowego dla wodociągu, jak niemniej zestawienie kosztorysów roboty.

2. Ustanawia się na czas budowy wodociągu, a to aż do ukończenia ostatecznych rachunków wykonanej budowy, posadę kierownika biura wodociągowego, któremu powierza się dalej ogólne kierownictwo budowy wodociągu i nadzór nad robotami, co do oddania których specjalnym przedsiębiorcom, Rada miejska w swoim czasie postanawiać będzie osobno.

3. Wobec treści wniosków pod 1 i 2 Rada miasta uznaje punkty 6 i 10 uchwały swojej z 8 lipca 1897 r. za zbyteczne. Wobec tego Rada miasta uchwałą swoją z 8 lipca br. reasumuje w tym duchu, iż obecnie postanawia punkty 6 i 10 owej uchwały usunąć zupełnie.

4. Miejskie biuro wodociągowe będzie organem samoistnym, a zależnym tylko od komisji wodociągowej, względnie Rady miejskiej i prezydenta miasta.

5. Na posiedzeniach komisji wodociągowej we wszystkich sprawach, wodociągu się tyczących, a więc sprawach technicznych, administracyjnych i personalnych, kierownik biura mieć będzie prawo głosowania takie samo, jak wszyscy członkowie komisji.

6. Kierownikowi biura wodociągowego, o którym wspomniano w punktach 2 i 5 przyznaje Rada miasta następujące emolumenty: a) Stałej płacy rocznych 4.000 złr.; b) dodatku kwaterowego 20% stałej płacy; c) za czynności służbowe poza obrębem miasta i granic wodociągu miejskiego dyety i zwrot kosztów podróży według norm obowiązujących, a odnoszących się do urzędników miejskich najwyższej rangi; d) w czasie robót przedwstępnych, opracowywania projektów, wykonywania samej budowy i ostatecznego z niej obrachunku tytułem dodatku budowlanego 150 złr. miesięcznie; e) z chwilą rozpoczęcia właściwej budowy i aż do jej ukończenia rozporządzać będzie kierownik biura wodociągowego parą koni i powozem, lub też otrzyma odpowiedni ryczałt na ich utrzymanie, a to w celu umożliwienia ciągłej i skutecznej kontroli budowy i jej kierownictwa — budowy prowadzonej w wielu oddalonych od siebie punktach, jednocześnie, dla możliwego jej przyspieszenia“.

Radcom rozesłano tylko powyższy porządek dzienny bez żadnego uzasadnienia, bez przypomnienia nawet, co to są za ustępy 6-ty i 10-ty dawniejszych uchwał, które mają być modyfikowane. A przecież tu idzie o rzeczy niemałej wagi, nad któremi może wypadałoby się wprzód zastanowić i z wyrobionem przekonaniem przyjść na Radę! Przecież p. Rotter powodzenia swoich wniosków nie chce opierać na „zaskoczeniu“ radców projektami?

Jeżeli nie co innego, to chociażby już owa ministerjalna pensja przyszłego kierownika biura wodociągowego musi być chyba dobrze rozważona. Pensja ta ze wszystkimi dodatkami dochodzi do 8 tysięcy reńskich nie licząc powozu i koni! Czy my przypadkiem nie jesteśmy za biedni na podobnie królewskie posady? I czy mieszkańcy Krakowa będą błogosławić wodę, za którą, jak z tego widać co się dzieje, będą musieli jak za wino płacić! Tem ci zaś gorzej, że ta woda z nad brzegów Wisły, jak mówią znawcy, nie wiele ć pono od wiślanej różnić się będzie...

* **Sekcja III. prawnicza** Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 28 b. m. uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na przyjęcie w zarząd gminny, majątków fundacji ś. p. dra Michała Zieleniewskiego. Mianowicie dwóch fundacyj familijnych po 50.000, na stypendja i fundacji wociągowej w sumie 100.000 złr. Prócz tego sekcja uchwaliła przedstawić Radzie miejskiej wniosek na uchwalenie pani Wiktorji Szymkiewiczowej, wdowie po radcy Magistratu, pensji wdowiej, tudzież datku na utrzymanie córek.

* **Uroczyste** otwarcie roku szkolnego 1897/8 Uniwersytetu Jagiellońskiego, odbędzie się w sobotę dnia 9 października. Najpierw nabożeństwo w kościele św. Anny a następnie otwarcie w auli w Collegium Novum.

* **Mianowania w sądownictwie.** Wczorajsza *Wiener Ztg* ogłasza następujące nominacje urzędników sądowych: Posadę adjunkta sądowego w Grybowie otrzyma adjunkt sądu krajowego wyższego w Krakowie, dr Kazimierz Gruszczyński, a adjunktem sądowym w Rzeszowie został mianowany sekretarz sądowy w Mostarze, Romuald Lelek.

We wczorajszem sprawozdaniu telefonicznem o mianowaniach sądowych skutkiem, że linja gorzej funkcjonowała, przez niedosłyszenie wkradły się pewne niedokładności. Spieszymy je naprawić. Przeniesieni zostali adjunkci sądowi: Jan Bibro z Pilzna do Bochni, Mieczysław Bielecki z Rozwadowa do Nowego Sącza, dr Zygmunt Kuliński z Jaworzna do Podgórza, Czesław Obtułowicz z Żywca do Bochni, dr Stanisław Komorowski z Radomyśla do Podgórza, Feliks Wilczyński z Oświęcimia do Bochni, dr Franciszek Solak z Brzeska do Wieliczki.

* **„Przytulisko“.** Piszą do nas: Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania z r. 1863/4, jakoteż Tow. „Przytulisko“ zawiadamia, że z powodu zrzeczenia się przez p. L. H. Małeckiego godności prezesa w „Przytulisku“ a zastępcy delegata w Tow. wzaj. pomocy, wydział na ostatniem posiedzeniu wybrał prezesem „Przytuliska“ p. Teodora Kułakowskiego, a zastępcą delegata w Tow. wzaj. pomocy p. Józefa Stachowskiego. Kancelarja „Przytuliska“ mieści się obecnie przy ul. Gołębiej l. 5, a Tow. wzaj. pomocy przy ul. Florjańskiej l. 31.

* **Wyborcy** uprawnieni do wyboru członków do komisji podatku zarobkowego w klasie III i IV w dniu 4 października br. odbyć się mającego, na liście wyborczej wymienieni, którzy do dnia dzisiejszego z jakichkolwiek powodów kart legitymacyjnych nie otrzymali, winni się osobiście zgłosić po odbiór tychże w wydziale II Magistratu w dniach: 30 września, 1 i 2 października br. od godziny 9 rano do 2 po południu, ewentualnie w dniu wyboru u komisarzy wyborczych.

* **Stowarzyszenie chrześcijańsko-społeczne** zwołało wczoraj wieczorem szerszy swój komitet z 56 członków celem omówienia kandydatów do komisyj podatkowych. Wszystkie cechy krakowskie reprezentowane były przez starszych cechowych; przemysłowcy tutejsi zjawili się także bardzo licznie. Uchwalono popierać w III i IV klasie wyłącznie kandydatów z przemysłu, rolnictwa i kupiectwa. W tym celu utormowano grupy pokrewne z poszczególnych zawodów i każda taka grupa będzie miała w komisji swego przedstawiciela w członku tejże lub tegoż zastępcy. — Jutro, w piątek o godz. 8 wieczo-

rem odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia (Florjańska 25) zebranie komitetu i wyborów, gdzie sprawa ostatecznie jeszcze omówiona zostanie.

* **P. Kazimierz Tetmajer** projektuje w *Kurjerze warszawskim*, aby kazać wykonać z bronzu wielki medaljon Asnyka i wmurować w którą ze ścian tatrzańskich, najlepiej może w Kościeliskach. Czy nie byłoby dobrze dolinę tę uczynić rodzajem galerji wizerunków wielkich polskich ludzi, galerją pamięci ludzi sławnych? Zdaje mi się, że miałoby to swój olbrzymi urok, taki po obu stronach Dunajca szereg ciebych bronzowych twarzy, wmurowanych w turnie na wieczną rzeczy pamięć. Byłby to prawdopodobnie jedyny w swoim rodzaju panteon. Tam przedewszystkiem teraz powinno się wkuć wizerunki Asnyka i Chałubińskiego.

Może myśl moja znajdzie życzliwe uznanie u publiczności i dlatego proszę o zapoznanie z nią czytelników.

* **Z toru wyścigowego.** Do wzięcia udziału w wyścigach nadeszły dotychczas do stajen na placu wyścigowym krakowskim następujące konie: Rotm. Hip. Brzozowskiego „Helf Gott", „To on", „Bosy", „Florence"; nadp. Wacł. Chmena „Tea Rose"; nadp. hr. Choryńskiego „Gambler", „Samoczanka", „Silesia"; bar. Alf. De Pont „Sonetta"; hr. Fryd. Larischa „Sylvia"; p. Wład. Schindlera „Matabele", „Margosza", „Gretchen", „Elvirka"; hr. Fr. Schönborna „Ossi", „Tanczos", „Arc-en-ciel", „Grobian", „Sapristi", „Syra"; rotm. Wład. Kundla „Broisz", „Presque pur sang"; p. Kaz. Ostoja Ostaszewskiego „Wiosna"; p. Stan. Ostoja Ostaszewskiego „Letare"; stad. im. Ostoja Ostaszewski „Licho", „La Marquise"; nadp. Edw. Kollera „Aramis"; nadp. Józ. Mildnera „Steady"; nadp. Henr. Stadlera", „Perła"; hr. Ludwika Morstina „Panama". Dalsze transporty koni są dziś oraz jutro zapowiedziane.

* **Hrabina Schmettow** musi mieć sporo oszukańczych sprawek na sumieniu, skoro coraz nowe wpływają zgłoszenia policyjno-sądowe. Ostatnie znowu z Blankenstein w Prusiech przysłano zawiadomienie, iż pani hrabina sprzedawszy sporo biletów koncertowych i porobiwszy znaczne długi w hotelu, umknęła razem z narzeczonym.

* **Pożar.** Po raz drugi zapalił się wczoraj po godzinie 9 wieczorem domek na rogu przedłużenia ul. Studenckiej przy Podwalu. Dwa plutony III i IV straży pożarnej, pod komendą naczelnika Eminowicza, ogień ugasiły. Resztę budynku doszczętnie rozebrano. Ponieważ domek ten był pustką, więc ogień mógł być jedynie podłożony.

* **Wenecja w Krakowie.** Na wzór wiedeńskiej Wenecji w Praterze, ma być z przyszłą wiosną urządzona Wenecja w Parku Krakowskim. Będzie to akcyjne przedsiębiorstwo. Pertraktacje w toku. Myśl dobra.

* **Tajną kantynę** odkrył zarządca domu karnego w gmachu św. Michała, p. Michałowiec. Oto przez okno jednego z domów przytykających do ogrodu więziennego, lokator widocznie powodowany nieusprawiedliwionem współczuciem, dostarczał więźniom przez swoje okno żywność, tytoń i napoje. Sprawa wyszła na jaw, ponieważ jeden z więźniów okazał się pijanym.

Z Dyrekcji kolei piszą do nas: Z dniem 1 października b. r. otwiera się stację kolejową „Podwysokie", leżące na szlaku kolei państw. Halicz Ostrów-Tarnopol, dla ruchu osobowego, pakunkowego i dla nieograniczonego ruchu towarowego. Czasy odjazdu pociągów osobowych z tejże stacji uwidocznione są w plakacie rozkładu jazdy V, ważnym od 1 maja br.

Odsłonięcie pomnika Fredry, który stanie we Lwowie przy placu Akademickim, nastąpi niewątpliwie w pierwszej połowie października. Program tej uroczystości nie jest jeszcze w zupełności ułożony; ale jest rzeczą pewną, że przemawiać będzie najpierw znany pisarz p. Wilczyński, który był prezesem Koła artystyczno-literackiego wówczas, gdy w jego łonie powstała myśl uczczenia znakomitego komedjopisarza pomnikiem. Po nim zabierze głos p. Wereszczyński, obecny prezes Koła, który w przemowie swej odda pomnik w opiekę prezydentowi miasta. Po odpowiedzi prezydenta wykonana zostanie kantata.

Z Warszawy piszą do nas: Plac na Krakowskiem-Przedmieściu pod pomnik Mickiewicza uroczyście oddano komitetowi. Plac ma 28½ sążnia długości, 21 sążni szerokości. Budowę fundamentów pod pomnik komitet powierzył p. Czosnowskiemu. — *Gazeta policyjna* przyniosła dochodu miastu do 28 tysięcy rubli. — Lwowski klub cyklistów nadesłał warszawskiemu towarzystwu cyklistów w dowód sympatyj koleżeńskich puhar srebrny ze stosownym napisem i monogramami. — Na wystawie Tow. Zachęty Sztuk pięknych od niedzieli wystawiony jest obraz Tadeusza Popiela i Zygmunta Rozwadowskiego „Branki w jasyrze tatarskim".

Łajdactwo Wolfa. Donoszą nam z kół wojskowych, że postępowanie Wolfa podczas pojedynku z hr. Badenim, jakkolwiek przez sekundantów hrabiego uznane zostało za „poprawne" — niemniej jednak jest „poprawnem" ...łajdactwem. Najstarszy sekundant hr. Uexküll przed wydaniem komendy oświadczył przeciwnikom, że po komendzie „trzy", „mają prawo przez trzy sekundy celować". Słowa te nie mogły być wątpliwe dla prawdziwego gentlemana. Prawo jednego z przeciwników jest zarazem obowiązkiem dla drugiego. Tak też słowa Uexkülla pojął polski szlachcic. Bursz niemiecki jednak, korzystając ze swojej wprawy w strzelaniu, a zarazem w przystępie tchórzostwa, z obawy przed polską kulą, pociągnął za cyngiel wówczas, kiedy jeszcze w powietrzu brzmiała głoska *drei* ostatniej komendy hr. Uexkülla. Formalnie nic temu nie można zarzucić. „*Es ist correct* — mówił informujący nas oficer — *es ist doch eine... Schufterei*".

W sprawie cen zboża. Czytamy w dziennikach wiedeńskich: W kołach producentów i dostawców wojskowych zwrócono uwagę, że w tym roku intendentury wojskowe pokrywały swoje potrzeby i kupowały produkty zbożowe nie w tym co zwykle czasie. Dotychczas dostawy dla armji (chleba, zboża, owsa i t. d.), zawsze dokonywane bywały w miesiącach letnich na rok przyszły. Tymczasem w roku bieżącym zaniedbano tego uczynić i dotąd żadne zamówienia nie były uskuteczniane.

Skutkiem niezjawienia się na targach tak ważnego konsumenta jakim jest intendentura wojskowa, powstały różne przypuszczenia. Okoliczności, które jednak spowodowały intendentury wojskowe do wstrzymania się od zakupów, obecnie się wyjaśniły. W miesiącu lipcu na targu zbożowym podniosły się nagle wszystkie ceny produktów, a to z powodu sprawozdań o złym wyniku żniw w Węgrzech a głównie w Rosji i o niedostatecznym plonie we Francji i Ameryce. W ministerstwie wojny nie dawano wiary tym sprawozdaniom i przypuszczano, że nastąpi zniżka. I rzeczywiście tak się stało, a intendentury wojskowe dobrze uczyniły wstrzymując się od zakupów. Na mocy tego zaoszczędzono znaczne pieniądze i ministerjum wojny nie potrzebowało nowych kredytów. Także trzymanie się zdala wojska od targów zbożowych wstrzymało dalszą zwyżkę cen wszelkich produktów, podczas gdy najniewątpliwiej pokrywanie wszelkich potrzeb wojskowych w lecie przy ówczesnem usposobieniu targu zbożowego pociągnęłoby za sobą wskutku niesłychany wzrost cen zboża.

Z Chrzanowa piszą do nas: Jak służba jest zdemoralizowana wódką obecnie, to przechodzi ludzkie pojęcie. Skoro dostanie jaki grosz, przepuści zaraz w szynku, a po pijanemu skłonna jest do wszelkich wybryków — nawet życie ludzkie lekceważy. Szła sobie staruszka drogą do miasta, nie przeczuwając, że śmierć za nią goni. Kilku parobków służących u tutejszych obywateli urządziło sobie szalone wyścigi na publicznej drodze. Każdy z nich chciał być pierwszym w miejscu, więc bez wszelkiego skrupułu przejechali pędem przez staruszkę i zostawili ją na drodze roztratowaną na śmierć! Chlebodawcy powinni baczyć, aby służba nie w szynku, ale w kościele częściej przebywała, a będą mieć lepszą służbę. Wielka szkoda, że nie ma u nas po rannej mszy kazania, więc kto może w niedzielę być obecnym tylko na rannej mszy, nie usłyszy przez cały rok Bożego słowa i przez to powstaje zdziczenie obyczajów i obojętności w rzeczach wiary. Gdyby było jedno kazanie po rannej mszy, a drugie na sumie, możeby na tem ludność chrześcijańska na wierze nic nie straciła. Wprawdzie dotąd jedno kazanie dla wiernych na sumie zgromadzonych wystarczało, ale też dotąd nie było socjalistów, którzy energicznie swoje kazania ludowi prawią... W obecnych czasach słowa Bożego nigdy za nadto! Pokazują się już skutki misyj odbywanych po okolicznych parafjach. Lud pobożny chętnie słucha nauk kapłanów gorliwych, którzy po całych dniach pracują dla zbawienia ludu. Gdy wieczorami wracają kompanje z kościoła do swoich wsi, śpiewają pobożne pieśni pomimo szyderczych śmiechów pijanych robotników. Można było słyszeć obok pobożnego śpiewu — równocześnie karczemną śpiewkę: Czyś ty Maciek oszalał — czy też niemasz rozumu — karczma stoi przy drodze — a ty idziesz do domu.... Ach! 40 miljonów reńskich zostawiają Chrześcijanie w Galicji przez cały rok w tych karczmach! Gdyby te 40 miljonów reńskich zostało w kieszeniach chrześcijańskich, nie byłoby biedy w Galicji, nie byłoby też fałszywych przyjaciół ludu i robotników, jakimi są naturalnie socjaliści. Posłowie ludowi! Żądajcie monopolu sprzedaży wódki! „*Hic Rhodus! hic salta*".

Nasz pan starosta po dłuższej niebytności zawitał znowu do naszego grodu. Żydzi przyjęli go muzyką, obsypali kwiatami i bukietami. Chrześcijańska ludność chętnie w podobny sposób urządziłaby staroście owację, ale nie miała za co... a zresztą i tak żydzi urządzali owację za nasze pieniądze, wyssane od nas Chrześcijan. *St.*

* **Maciej Sieczka,** sławny przewodnik tatrzański, zmarł dnia 25go września b. r. w Zakopanem, mając lat 74.

Z Frysztaka pisze nasz korespondent: Pośpieszam jak najrychlej wyjaśnić nieporozumienie. Pisząc o sprawie pobicia przez żydów burmistrza i policjanta we Frysztaku, bynajmniej nie zarzucałem sądowi we Frysztaku lekceważenia sprawy. Ten spełnił swoją powinność. Sprawa zalegla w sądzie w Brzostku. Dwa lata przeszło mija od wyroku a winni kary nie ponieśli. Czy tak być powinno? Chyba nie. Artykuł mój dalekim był od złośliwości wszelakiej, a tembardziej skierowanej do p. Wolańskiego nowomianowanego radcy. Mnie chodziło o sprawiedliwość o nic więcej, a tej na podstawie praw obywatelskich mam prawo dopominać się nawet wobec żydów.

* **Kaczka niedziennikarska.** Franciszek Rich oberżysta we Floridsdorf, jest szczęśliwym posiadaczem żywej, normalnie wyrosłej kaczki o czterech nogach. Tymi dniami zwrócił on uwagę zbieraczy osobliwości, że kaczka ta jest do sprzedania.

Mianowania. Namiestnik zamianował auskultanta sądowego Józefa Reinlindera, praktykanta konceptowego magistratu lwowskiego Wiktora Sienkiewicza i praktykanta konceptowego lwowskiej dyrekcji policji Aleksandra Des Logesa, koncepistami policji w etacie dyrekcji policji we Lwowie.

Konkurs rozpisuje Wydział powiatowy w Nisku na posadę akuszerki okręgowej z siedzibą w Kurzynie małej. Płaca 180 złr. Termin do końca października. — Magistrat miasta Lwowa na pięć stypendjów po 120 złr. dla uczniów państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie z fundacji miejskiej ustanowionej dla uczczenia 40-letniego panowania cesarza. Termin do 31 października.

Składki. Na pomnik Kościuszki w czasie od dnia 14 do dnia 25 września 1897 r. wpłynęły: N. N. 10 ct., dr F. Chłapowski z Kissingen składka z listy l. 122 (40 marek) 23 złr. 48 ct., dr Ostrowicz, radca zdrowia z listy 142 (10 marek) 5 złr. 85 ct., Turnau Henryk składka z listy l. 181 14 złr. 30 ct., A. Runge, notarjusz z Wiśnicza, składka z listy 198 — 27 złr., Dzięciołowski N. Sącz puszka Nr. 67 8 złr. 41 ct., Wiktor Oleksy Nowy Sącz puszka Nr. 68 8 złr. 22 ct.

Z uszanowaniem *Ksawery Konopka.*

Na Wawel. Dnia 7 września br. odbyło się w domu p. Ulanowskiej ogólne rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu, tj. katedry i zamku królewskiego. Puszki przyniosły i nadesłały następujące osoby (Dok.): pp. Leśniowski, Lewicka skład nasion, Matuszewski, Maurizio, Mikucki, Neuwert, Nowicki, Niewiarowski filja ubezp., Rehman, Rudnicki, Siedlecki, Smidowicz, Suski, Szarski kantor, Szczurkowski, Turliński, Urban, Zajączkowski, Zieliński.

P. Ulanowska złożyła swoją puszkę i gotówkę którą jej przyniesiono i nadesłano p. Bukowski Ignacy Tow. ubezp. 1 złr. 95 ct., p. Okrucińska kasa wyst. sztuk pięk. 10 złr. 85 ct., Klimek z muzyki 5 złr. 75 ct., za pośrednictwem p. Anny Kupickiej p. Henryka Kromiska z Wojnicza 4 złr. 60 ct., panna Kraupa z Wieliczki 2 złr., p. Maxfeld z Zakopanego z willi Marji 5 złr. 14 ct., p. Helena Lissowska z Niegołowic 15 złr., w tej sumie mieści się 7 złr. 50 ct. od p. Dzianot; p. Teofila Szumlańska ze Lwowa 8 złr. 20 ct., a mianowicie z puszek sklepowych pp.: Baczewskiego 55 ct., Beyera Karola 1 złr. 20 ct., Grossa cuk. 36 ct., Lipińskiego Stanisława 25 ct., Soleckiego 80 ct., Szkowrona 43 ct., Szolca cuk. 3 złr., trafika l. 5 1 złr. 61 ct. Za pośrednictwem *Głosu Narodu* 8 złr. 65 ct., p. Wentzel 3 złr. 10 ct., nadesłany list z markami pocztowemi wartości 2 złr. 20 ct., panna Marylka Estreicher 7 złr. 35 ct., z puszek sklepowych: Bozesa, Friedleina księg., Glixellgo, Hofmana, Mendelburga kantor, Miłkowskiego księg., Niesiołowskiego, Wojciechowskiego, Zimiera i Forębskiego. W powyższej sumie mieści się 3 złr. 81 ct. od panny Antoniny Witownej za pośrednictwem *Nowej Reformy* od p. Andrzeja Malcza Andrychowa 5 złr. 20 ct., p. W. Leśniak z urzędu pocztowego z Brzeźnicy 1 złr. 25 ct.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 138 złr. Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi 37.701 złr. 12 ct.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ul. Garncarskiej l. 15 dnia 30 października między godz. 4 a 8 popoł.

Legawiec biały z żółtemi plamami na głowie i nad ogonem, chory na jedno oko zaginął. Znalazca proszony jest o odprowadzenie psa za dobrem wynagrodzeniem do właściciela radcy magistratu Felka, ulica Florjańska l. 36.

HUMOR.

Między kolegami.

— Słyszał kolega — rzekł piekarz do piekarza — ten nasz kolega X., który lat temu 20 przybył z prowincji, gdy już zrobił grube pieniądze w Krakowie, wycofał się z interesu i teraz siedzi sobie spokojnie na listach zastawnych w swojem miejscie rodzinnem?

— A cóż kolega tak wymawia temu Iksowi, przecież i kolega także zrobił ładny grosz w Krakowie.

— Tak, to prawda, ale ja, co zarobiłem od miasta, oddałem miastu.

— A to w jaki sposób?

— Przyozdobiłem miasto olbrzymią kamienicą!

Oszustwa urzędnika Namiestnictwa we Lwowie.

(Proces Jana Miłkoskiego).

Lwów dn. 28 września.

(Telegram własny Głosu Narodu).

Dalsi świadkowie opowiadali już tylko szczegóły znane, albo takie, które stanowią rodzaj tła, oświetlającego tryb życia Miłkoskiego. Dowiadujemy się np., że M. jeździł tylko dwukonkami, że tłukł w tinglach szyby dla sportu i płacił za te dowcipy (Miłk. przeczy temu) itd. Z pisemnego zeznania małżonków Dinstów, byłych właścicieli tinglu „pod słowikami", dowiadujemy się przeciwnie, że był to „gość" bardzo spokojny, a „artystki" bardzo go lubiły, zwłaszcza zaś La Neige i Grey, które były nawet o niego zazdrosne. Czasem urządzał biby, a zawsze miewał stosunek z kilku kobietami równocześnie. Właściciel „Orfeum" z ulicy Zimorowicza, Klingsberg, u którego Miłkoski był również „sztamgastem", opowiada, że był to człowiek sam dla siebie mało wymagający. Pijał „Giesshüblera", a innym fundował, jednakże najwięcej do wysokości 15 złr.

Obrońca dr Sumper oparł swoją obronę głównie na motywie deprawacji płciowej Milkoskiego, której zaspokojenie wymagało wielkich sum; w tym sensie proponował nawet dr Sumper dodatkowe pytanie co do „nieodpornego przymusu“, ale trybunał odrzucił je. Jedyne pytanie, opiewające na oszustwo, potwierdzili przysięgli 12 ma głosami, poczem trybunał skazał Milkoskiego na trzy lata ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co dwa tygodnie i na odszkodowanie skarbowi państwa kwoty 35.300 złr.!!!

OSTATNIA POC[zta]

Rochlice 29 września (w południe). W dniu 26 bm. stawał dep. Wolf przed wyborcami. Przyjęty z sympatją (!) wypowiedział mowę, poruszającą stosunki ekonomiczne. Mowca zaznaczył, iż z łatwo zrozumiałych przyczyn musi zachować pewną rezerwę i nie chce wdawać się w określenie sytuacji politycznej. Wypadki dni ostatnich zmuszają go lojalnego (!) milczenia i nie pozwalają mu uzasadniać opozycji przeciw rządowi. Mowca obiecał, że na następnem zebraniu wyborców poruszać będzie kwestje polityczne.

Praga 29 września (w południe). Rezolucja uchwalona na wczorajszem zgromadzeniu czeskich mężów zaufania w Pradze, poleca posłom dokładanie starań o urzeczywistnienie czeskich postulatów, pochwala przystąpienie czeskich posłów w Radzie państwa do stronnictw prawicy na podstawie programu złożonego w projekcie adresu do tronu i solidarne postępowanie z tymi klubami o ile również dążyć będą do urzeczywistnienia żądania o rozszerzenie autonomji krajowej i o przeprowadzenie językowego równouprawnienia. Rezolucja pozostawia wreszcie posłom wolność taktyczną w Izbie, o ile jednak rząd hr. Badeniego czynami stwierdzi wolę spełnienia życzeń ludu czeskiego.

Praga 29 września (w południe). Na miejsce posła do Rady państwa hr. Wacława Kaunitza, który przed dwoma jeszcze miesiącami mandat swój złożył, postanowiły gminy wiejskie wybrać kandydata opozycyjnego. Jednocześnie uchwalono wyrazy opozycji przeciw austro-węgierskiej ugodzie.

Wiedeń 29 września (w południe). *Polit. Corr.* informuje, że nieprawdą jest jakoby Austro-Węgry zawiadomiły rząd grecki, iż nie wezmą udziału w kontroli finansowej, ponieważ nie mają w tem własnego interesu. *Polit. Corresp.* zapewnia, że podobne oświadczenie nie było zrobione, ani urzędownie ani poufnie.

Wiedeń września (w południe). *Vaterland* donosi, że 11 października rozpoczną się wspólne konferencje biskupie.

Budapeszt 29 go września (w południe) *Bud. Corresp.* donosi: Cesarz Franciszek Józef opuści prawdopodobnie Budapeszt w dniu 1 października. Dnia 10 października powróci cesarz do Budapesztu i zabawi tam cały miesiąc. Cesarzowa przybywa tu na dłuższy pobyt 1 października.

Belgrad 29 września (w południe). Król serbski Aleksander wyjechał wczoraj z Biarritz do Paryża, skąd po kilkodniowym pobycie uda się z królem Milanem do Belgradu.

Sztokholm 29 września (w południe). Z Chrystjanji donoszą, że przyjęcie króla Oskara przez ludność norweską było nieopisanie entuzjastyczne. Król Oskar wzniósł okrzyk na cześć Norwegji i zażądał odśpiewania hymnu norweskiego. Gdy król zaczął śpiewać go razem z ludem, zapał nie znał granic. Wieczorem król był obecny na balu obywatelskim w gmachu loży wolnomularskiej.

Ateny 29 września (w południe). Izba deputowanych zwołana na czwartek, celem przyjęcia lub odrzucenia traktatu pokoju. Pożyczka indemnizacyjna ze strony banku otomańskiego jest zapewniona.

Madryt 29 września (w południe). Odkryto tu nowy spisek anarchistyczny. Aresztowano ośmiu anarchistów i zabrano maszynę.

New York 29 września (poł.). W Girardville miała przedwczoraj miejce wielka bójka polskich robotników, podczas której zraniono kilkadziesiąt osób, a dziewięć padło trupem.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Warszawa 30 września (rano). Kurator okręgu naukowego rozesłał cyrkularz do wszystkich gimnazjów w Królestwie Polskiem, oświadczający, że dotychczas język polski w szkołach Królestwa zajmował nieokreślone stanowisko i rozkazujący dyrektorom wybrać komisję dla opracowania programu wykładu języka polskiego i literatury i wskazania odpowiednich podręczników. Komisje te bezzwłocznie zostały utworzone, a odnośne referaty mają być już gotowe w przeciągu trzech tygodni. (Oczywiście wiadomość tę pochodzącą z najzupełniej pewnego źródła, witamy ze szczerą radością. *Przyp. Red.*).

Wiedeń 30 września (rano). *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dra Alfreda Obalińskiego zwyczajnym profesorem chirurgji w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie i nadał prywatnemu docentowi matematycznej fizyki w tym samym uniwersytecie drowi L Birkenmajerowi tytuł nadzw. profesora uniwersytetu.

Wiedeń 30 września (rano). Adjunktami okręgu sądowego krakowskiego mianowani zostali auskultanci: Kaczkowski dla Krosna, Świderski dla Tarnowa, Bałys dla Skawiny, dr Tokarz dla Rozwadowa, Pełęski(?) dla Starego Sącza, dr Wróblewski dla Krakowa, Tałasiewicz dla Wieliczki, dr Stingler dr Głogoczowski dla Jaworzna, Ujejski dla Chrzanowa, Czałczyński dla Ropczyc, dr Kornakiewicz dla Oświęcimia, dr Makarewicz dla Krakowa, dr Zgorzalewicz dla Oświęcimia, Munk dla Leżajska, Gebauer dla Tarnobrzega, dr Rosner dla Oświęcimia, dr Horain dla Krzeszowic, Wyrobek dla Milówki, Nenyczka dla Andrychowa, Panciewicz dla Gorlic.

Wiedeń 30 września (rano). Dzienniki ogłaszają pismo dep. Włodzimierza Gniewosza, w którem tenże oświadcza, że nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby on poszedł do dep. Wolfa i powiedział mu, że polscy deputowani nie ścierpią dłużej zbiorowych obelg przeciwko polskiemu narodowi.

Gniewosz prosił poprostu Wolfa, aby tenże nie obrażał narodów i osób, ponieważ Polacy nie znieważają ani Niemców, ani jego.

Wolf usprawiedliwiał się swoim temperamentem i dodał, że odpowiada za wszystko co robi i że jest na usługi Gniewosza. Ten ostatni zapewnił go, że tak postępuje każdy honorowy człowiek i że on również jest do rozporządzenia. Więcej nie rozmawiali z sobą Gniewosz i Wolf.

Wiedeń 30 września (rano). Minister Hanotaux polecił tutejszemu kierownikowi ambasady francuskiej, Le Marschand, aby zasięgnął wiadomości o stanie zdrowia hr. Badeniego i życzył mu jak najrychlejszego wyzdrowienia.

Wiedeń 30 września (rano). Pisma czeskie donoszą, że chrześcijańsko-socjalny poseł dr Weisskirchner powiedział, o pojedynku hr. Badeniego: „Takie prądy mogą tylko powstać w czasie, kiedy katoliccy ministrowie nietylko boskie, ale i karne ustawy przekraczają i zamiast dobrze rządzić źle się pojedynkują“. Poseł Radimsky tłomaczył sobie to powiedzenie w ten sposób, jakoby hr. Badeni nie bił się walecznie i nieprawidłowo się zachowywał w pojedynku.

Radimsky, który jest rotmistrzem, udał się w towarzystwie posła Kwekwica do dra Weisskirchnera, który potwierdził wypowiedziane o pojedynku Badeniego zdanie. Na co oświadczył Radimsky, że zdanie to jest zupełnie nieusprawiedliwione, albowiem Weisskirchner nie może wyrokować o tem, czy Badeni źle się bił, a nadto orzeczenie to tyle zawiera w sobie pychy, że Radimsky czuje się spowodowanym w swojem imieniu, jako poseł i oficer wyrazić z powodu tego — co najmniej — najgłębsze ubolewanie.

Dr Weisskirchner usprawiedliwiał się w ten sposób, że Radimsky nie rozumie znaczenia jego słów, on miał bowiem tylko na myśli nieszczęśliwy wynik pojedynku. Złożył też w tym duchu oświadczenie, które Radimsky przyjął.

W Kole polskiem znalazło postępowanie Radimsky'ego powszechne uznanie i pochwały, a gdy się Badeni o rzeczy dowiedział, wyraził mu swoje serdeczne podziękowanie.

Budapeszt 30 września (rano). Król rumuński przyjmował na dłuższej audjencji prezesa gabinetu węgierskiego bar. Banffy'ego.

Budapeszt 30 września (rano). Królestwo rumuńscy zwiedzili wczoraj w towarzystwie cesarza Wystawę obrazów w Akademji umiejętności.

Królowa spotkawszy tu kompozytora Hubaya, zaprosiła go do Sinaia i zrobiła mu nadzieję, że wygotuje mu libretto do opery.

Budapeszt 30 września (rano). Na objedzie galowym na cześć króla rumuńskiego, cesarz Franciszek Józef wypowiedział toast, w którym, dziękując za zeszłoroczne przyjęcie w Rumunji, wyraził swą radość z wizyty króla Karola. Toast swój zakończył cesarz następującemi słowy: „Jestem wzruszony głęboko ciągłemi usiłowaniami W. K. Mości, aby wyśmienitym stosunkom panującym między naszemi narodowościami, nadać cechy szczerej i serdecznej przyjaźni“.

Król Karol w odpowiedzi dziękował za wspaniałe przyjęcie, kończąc swe przemówienie jak następuje: „Wspomnienie zeszłorocznej wizyty W. C. Mości pozostało głęboko wyryte w naszych sercach. Odwiedziny te przyczyniły się do wzmocnienia istniejących pomiędzy naszemi narodowościami wyśmienitych stosunków, które teraz nowe znajdują wzmocnienie we wspaniałem przyjęciu, jakie nam zgotowano“.

Kolonja 30 września (rano). Ostatnie wiadomości z Kuby donoszą, że w Hawannie grozi ogólny krach finansowy. Kasy wojskowe zaczynają się już opróżniać, urzędnicy i oficerowie nie otrzymują wcale płac. Do czerwca wynosiły zaległe płace 45 miljonów pezetów.

Paryż 30 września (rano). Na radzie ministrów, która się odbyła wczoraj popołudniu i w której brali udział wszyscy ministrowie, ambasador wiedeński Lozé, został zamianowany gubernatorem Algierji.

Izba zostanie otwarta dnia 18 października. Ambasador w Madrycie Reverseaux zostanie ambasadorem w Wiedniu.

Paryż 30 września (rano). Według doniesienia *Figara* z Aten, panuje ogólne przekonanie, że Izba zaratyfikuje pokój. Dymisja całego gabinetu uważana jest za nieuchronną; prawdopodobnie Delyannis obejmie znowu ster rządów.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 3 powieści, p. t.: „Dwie matki“, przez Emila Richebourga.

NADESŁANE.

Odnośnie do artykułu pod napisem „Oszustwo na wadze“ w Kronice z 21 września b. r. zamieszczonego, nadsyła nam interesowana firma następujące

Sprostowanie.

Przedewszystkiem jest nieprawdą, że jednemu z kupujących, który zamówił u nas 150 cetnarów węgla, posłaliśmy tylko 113 cetnarów i skrzywdziliśmy go na wadze o 37 cetnarów.

Rzecz miała się bowiem, jak następuje:

W chwili, gdy dla owego nibyto pokrzywdzonego Pana mieliśmy wysłać 150 cetnarów węgla, były do dyspozycji tylko trzy wozy, i to dwa parokonne a trzeci jednokonny.

Wozy te zabrały węgiel wprost z galarów i gdy zajechały do składu i stanęły na wadze pomostowej wynosiła waga węgla 113 cetnarów.

Wysłano więc te trzy wozy, a gdy wróciły, załadował jeden z woźniców dodatkowo 37 cetnarów i odwiózł je kupującemu.

Tak więc otrzymał ów kupujący pełną ilość zakupionego węgla i bynajmniej na wadze skrzywdzony nie został.

Zarzut, że waga nasza jest fałszywa jest bezpodstawny jak również twierdzenie że miała być skonfiskowaną.

Powołujemy się w tej mierze na świadectwo komisarza Urzędu cechowniczego dla miar i wag, WP. Budzynowskiego. którego po wypadku umyślnie do zbadania wagi zapresiliśmy, a który stwierdził, że waga jest rzetelna.

Waga pomostowa musi być bardzo często tarowana, gdyż ze względu na bardzo znaczny rozmiar pomostu, ciężar takowego przy lada deszczu lub i z innych przyczyn się zmienia; jeżeli więc strażnik cywilno policyjny stwierdził, że tara wagi w dniu 21 września wynosiła 4 kg. 20 dk., to naturalnie nie wynika stąd wcale, że waga jest fałszywa, lecz że wówczas dla wytarowania jej potrzeba było 4·20 kg.,

Twierdzenie zaś, że brakło kupującemu węgla, bo waga była fałszywa, jest śmieszne.

Jeżeli tara wagi wynosiła wówczas 4·20 kg. i gdyby tary tej przy ważeniu nie uwzględniono, to różnica w wadze węgla przy trzech wozach — wynosiłaby trzy razy po 4·20 kg., razem 12.60 dk. — to znaczy około 25 cetnarów; przy pierwszej posyłce brakowało zaś 37 cetnarów, a więc o 12 cetnarów więcej, niż owa tara.

Tak więc nie waga była przyczyną, że na pierwszych trzech wozach brakowało 37 cetnarów, lecz okoliczność na wstępie wyjaśniona, a mianowicie, że były do dyspozycji tylko trzy wozy, które z galarów przywoziły tylko 113 cetnarów węgla; między tymi był jeden wóz jednokonny, którego nadmiernie nie można było obciążać.

Posłano więc najpierw 113 — następnie zaś 37 centnarów węgla.

Jeżeli inspektor policyjny nie znając się na właściwości wagi pomostowej, uznał ją za fałszywą i nawet zarzucił, że waga jest wmurowana, chociaż powszechnie wiadomo, że waga pomostowa wmurowana być musi, to wtem już nie nasza wina.

Kto zaś o dobrej wadze węgla u nas zakupionego chce się przekonać, niechaj zaięgnie wiadomości w klasztorze św. Andrzeja w Krakowie; zakon ten zakupił u nas przeszło 40 fur węgla i — jak się później przekonaliśmy — przeważył takowy, a naturalnie na wadze nic nie brakowało.

Przekonujemy się — do czego zdolną jest zawiść konkurencyjna — bo ona to zdaniem naszem przygotowała i wywołała niemiłe zajście, w którem zgoła żadnej winy nie ponosimy. 2851 1 1

M. BĄKOWSKA
uczennica Prof. Domaniewskiego, **daje lekcje muzyki.** Bliższa wiadomość przy ulicy nad Rudawą L. 7, II. ptr. od godziny 10—11 rano 2478 10 15

Une demoiselle française
désire une demi-place dans une maison privée.
S'adresser à l'administration du „Głos Narodu". 2810 2 3

Wyrzymaczki
do wyciskania bielizny, najlepsze amerykańskie po 18 złr., niemieckie po 13·50, 14·50 i 16·50
MAGLE POKOJOWE
po 24 i 42 złr. w. a. — poleca
W. HALSKI Kraków Sukiennice.
2252 10 0

EXQUISIT
Spirytus najczyściejszy 97^{5}%^{T} 1982
do użytku domowego na **nalewki owocowe** przesyłają pocztą w blaszankach 5 litrowych
c. k. uprzyw. Zakłady fabryczne w Tenczynku

Dom 2 piętrowy
w Krowodrzy murowanej niedaleko rogatki warszawskiej **do sprzedania**. Cena 17·000. Gotówka potrzebna najmniej 6·500.
Bliższa wiadomość w powiatowej Kasie oszczędności w Krakowie. 2678 8 10

Handel galanteryjny
egzystujący lat 40 w Rzeszowie, z powodu stosunków familijnych jest pod korzystnymi warunkami **do sprzedania**. 2713 7 10
Bliższą wiadomość udzieli p. **J. Kostkiewicz w Rzeszowie.**

Kamienica II ptr.
grutownie zbudowana między ogrodami przy ul. Batorego, **do sprzedania.**
Reflektanci serjo, otrzymają wiadomość w Administr. "Głosu Narodu. 2677 8 10

Zdolny pomocnik handlowy
znajdzie umieszczenie
w handlu korzennym **Konstantego Mildnera**, Kraków, Plac Matejki. 2780 3 3

Masło deserowe
1/4 funta po 16 cent.
sprzedaje 2792
H. Fuglewicz
dawniej K. Knoreck i Sp.
Kraków, Florjańska 23.

Potrzebne do kupna
Pianino
w dobrym stanie, z czarnego d zewa, zaraz. Zgłoszenia do Admin „Głosu Narodu" p. L. 2801 3 3

Młody Mężczyzna
pozostający obecnie bez posady **poszukuje zajęcia** w Handlu lub też w innym interesie.
Zgłoszenia przyjmie Administ, „Głosu Narodu" K. Z. 2805. 2805

Rutynowany pisarz,
z kilkunastuletnią praktyką notarjalną, z ładnem i szybkiem, polskiem i niemieckiem pismem, biegły w sprawach spadkowych i hipotecznych **poszukuje** natychmiast posady. Łaskawe zgłoszenia pod lit. A. B. poste rest. Nowy Targ. 2809 2 3

---

4 Skrzypiec
ogranych po 6 — 7 złr. **do sprzedania** Loretańska 6 I ptr. drzwi na prawo od 1 do 2giej. 2813

Pneumatik
zupełnie dobry za bardzo przystępną cenę do nabycia. Wiadomość u fryzjera S. Wiskidy Sławkowska 1. 2815

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może.
Do nabycia u p **St. Karlińskiego** w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2518

Karol Ryżmanowski
ulica Szewska Nr. 2
SPECJALISTA FRYZJER DAMSKI i MĘSKI
ARTYSTYCZNE WYROBY Z WŁOSÓW.
Osobny Salon dla Pań. 2528 4 0
Ulica Szewska Nr. 2 w Krakowie.

---

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy
Korneuburgski
odżywiający
proszek dla bydła.
Weterynarsko-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogat. i owiec.
Od **43 lat** w większej części stajen w użyciu przy **braku chęci do jedzenia, w złem trawieniu, do poprawienia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów.**
Cena 1/1 pudełka 70 ct.
1/2 pudełka 35 ct.
Prawdziwy tylko z powyższą marką do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach
152 22 20 **Główny skład**
Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Bajecznie tanie ceny

Na sezon jesienny i zimowy
nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ
Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro
najnowsze **MODELE KAPELUSZY** damskich i dziecinnych i poleca **ubrane eleganckie**
kapelusze damskie
od 3 złr. 50 ct. 2400

Bajecznie tanie ceny

Publiczne Oświadczenie!
Podpisany **Zakład dla malarstwa portretowego**, ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się **ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania** wszelkich zysków i korzyści.
Dostarczamy więc:
tylko za złr. 7·50 w. a.
t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania
Portret naturalnej wielkości
(POPIERSIE)
w pysznych eleganckich czarno-złotych ramach barokowych
którego rzeczywista wartość **najmniej 40 złr. przedstawia.**
Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam prześle tylko fotografję, **mniejsza w jakiej postawie**, a otrzyma w 14 dniach, portret, z którego z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.
Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.
Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.
Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS"
Wien, Mariahilferstrasse 116.
Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.
Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2647 7 12

!!!Na sezon jesienny!!!
POLECA SWÓJ SKŁAD
pierwsza Berneńska chemiczna Pralnia i Farbiarnia
R. TSCHÖRNER'a
Kraków, ulica Szewska, Nr. 19.
Czyszczenie garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej poprutej lub w całości.
Koronki, firanki, materje meblowe, aksamity, dywany, za metr po 30 do 60 centów.
Farbowanie wyszarzałych żakietów, zarzutek, płaszczy, peleryn, wełnianych i półwełnianych sukien w stanie poprutym lub w całości, z podszewką, zarzutek męskich i paltotów zimowych, na kolory ciemne, trwałe na światło i powietrze.
Farbowanie popprutych jedwabnych sukien na najpiękniejsze kolory.
W zapasie najnowsze wzory do drukowania materyj, jakoteż wzory prasowe na aksamity i plusze. 2629 5 8
Rzetelne i najlepsze wykonanie.

Zmiana pomieszkania.
Józefa Ekerowa
powróciła i od 1-go października 1897 r. rozpocznie udzielać
LEKCYJ TAŃCÓW
w domach prywatnych, pensjonatach, i we własnem pomieszkaniu **przy Małym Rynku L. 6, II piętro** (dom obok W. Karasia). 2789

Dom parterowy
murowany, z placem pod budowę przy ul. Krowoderskiej po 25 złr. wraz z domem za sągę
jest zaraz do sprzedania.
Wiadomość w Administr. „Głosu Narodu" L. 2825.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy.
Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 2506

OSOBA
w średnim wieku, inteligentna, wdowa, władająca językiem niemieckim i obznajmiona gruntownie z prowadzeniem tak miejskiego jak wiejskiego gospodarstwa, krawieczyzny — która pielęgnowała przez lat kilkanaście chorego starszego człowieka i dwoje osieroconych dzieci, **poszukuje zajęcia** zarządzającej domem lub osoby do towarzystwa, wiadomość bliższa i najchlubniejsze polecenia u WP. Kułakowskich ul. Krupnicza l. 25. 2821 2 2

Dom
z drzewa o dwóch frontach przy głównej ruchliwej ulicy blisko rynku, z ogródkiem Nr. 67 p. ul **Komorowskiego w Żywcu** za 2000 złr., gotówką z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2812

Katastrofa
kolejowa na moście pomiędzy Turką a Kołomyą w lipcu 1897 r.
Pożar
Bazaru w Paryżu w dniu 4 maja 1897 roku,
Najnowsze wypadki na Krecie, widok miast Kanei i Halepy, zjazd Pancerników europejskich pod Kretą i t. d.
oraz wiele innych najnowszych zdarzeń i widoków pochodzących od najsłynniejszych malarzy, — można oglądać
w optyczno-plastycznem Panorama na placu Zwierzynieckim
otwarte codziennie z rana do godziny 10-tej wieczorem.
— **Wstęp 15 centów.** —
O liczne odwiedziny uprasza
Franciszek Rocznik
znany polski magik i właściciel panoramy. 2803

Rower
pneumatyk w dobrym stanie
tanio do sprzedania.
Wiadomość ul. Batorego Nr. 1 u stróża między godz. 1—2½ po południu. 2814 2 3

Młody człowiek
biegły w niemieckim tak w mowie jak piśmie obznajmiony w prowadzeniu książek handl. życzy sobie **przyjąć posadę** biurową do buchalterji lub korespondencji handlowej. Zgłoszenia pod L. M. M. do Adm. „Głosu Narodu" 2817

Pierwszorzędna cukiernia i kawiarnia
pod firmą
A. Sołtykowski w Wadowicach poleca codziennie świeże ciasta, cukry deserowe herbatniki, kawę, herbatę, czekoladę — oraz przyjmuje zamówienia na torty itp. ręcząc za punktualne i sumienne wykonanie po cenach bardzo przystępnych — otwarta od godziny 6 zrana do 1-szej w nocy.
Cukiernia przyjmie **dwóch uczni** do praktyki 2822 2 3

---

3 pokoje z kuchnią
na III-ciem piętrze od frontu, również **pokoje kawalerskie** na II i III piętrze zaraz do wynajęcia w hotelu pod „Różą". 2827 2 3

Powóz landauer
w bardzo dobrym stanie, [nowy], jest **do sprzedania.**
Oglądnąć go można **przy ulicy Krupniczej L. 8.** — Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2598 2 2

Porter Tenczyński
znakomite zdrowotne posilne piwo, sprzedaje na szklanki handel **U. Dutkiewicz i Spółka, Rynek gł.** (dawniej K. Lesisz), — oraz **Stanisław Ropek,** restaurator **w ogrodzie krakowskim,**
sprzedaż na butelki we wszystkich znaczniejszych **handlach i restauracjach**, oraz we własnej **Reprezentacji ulica Bracka** (pałac Jabłonowskich). 1985

Majątek lasowy
5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w najbliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony
jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.
Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80 cio letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 5 10
Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków,** — za przysłaniem marki za 50 ct.

PRZYBORY DO KWIATÓW
SZTUCZNYCH NAJTANIEJ
A. FRONCZ. KRAKÓW FLORYAŃSKA. 17.
POCZTĄ ODWROTNĄ.
2609 8 0

Biuro ogłoszeń wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, Wiślna 7
POLECA 2509

w Zakopanem na Grabówce do wynajęcia na zimę lub na cały rok. 5 pokoi kuchnia — Tamże **pensjonat** od 3 złr. od osoby.

Sklep, pokój i kuchnia, **zaraz**: Siemiradzkiego 17.

2 duże pokoje na sklep, zaraz, dotyczasowa kancelarja notarjalna, Bracka 13.

Sklep z pokojem, zaraz Starowiślna 1 i 14 z kuchnią.

2 Sklepy zaraz, Rynek kleparski 15.

2 sklepy pojedyncze z wystawami zaraz Rynek 20 od ul. Brackiej.

Stajnie i wozownie zaraz: Rynek 29. Karmelicka 42, św. Krzyża 3, Basztowa 18.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Czarnowiejska 47 I p. św. Sebastjana 10 II piętro. Rynek 38 II p. Sławkowska 6 II p. Wolska 3 II p. Gołębia 16 II p. św. Filipa 5 I p. Długa 34 II p. św. Anny 9 II p.

2 pokoje z przedp. z meblami lub bez zaraz: Gołębia 5 parter. Garbarska 5 I ptr. Kilińskiego 4 II p. św. Krzyża 3 II p. Mały rynek 2 II p. Basztowa 18 II p. i 27 III p. Lubicz 3 II p. Rynek 22 II p. Smoleńsk 22 II p. drzwi Nr. 5. Karmelicka 10 II p. Krowoderska 36 II p. Pawia 8 part.

3 pokoje, pokój dla **służącego** zaraz: Dębniki 15, **willa** Wgo Rożnowskiego.

Pokój przedp. i kuchnia, zaraz Batorego 24 III p. **Biskupia 3** part. Czysta 15 II p.

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: św. Marka 8 II p. Zwierzyniecka 16 par. św. Anny 3 I p. św. Jana 13 1 p. Szlak 57 par. Radziwiłłowska 27 II p. Rynek klaperski 15 par. i 1 p. Stradom 8 I p.

3 pokoje przedp., kuchnia zaraz: Krzywa 4 II p. Topolowa 6 I p. Szlak 57 part. Rakowicka 17 II p. Grodzka 1 II p. Szlak 57 II p. Biskupia 3 II p. i par. Bernadyńska 8 I p. Pawia 20. I p. św. Anny 9 II p. Retoryka 10 par. z ogrodem Szpitalna 6 II p. par. Długa 33 II p. Strzelecka 19 par. Stradom 6 II p. Retoryka 13 par. w ogrodzie, wejście ul. Wygoda.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Lubicz 36 I p. Rynek kleparski 15 I p. Jagiellońska 11 II p. Grodzka 42 II p. Basztowa 27 parter Niecała 14 I i II p. Kilińskiego 4 par. Wielopole 15 II p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Karmelicka 42 I p Kolejowa 12 II p. i 13 par. Starowiślna 1 I i II p. Radziwiłłowska 13 II p. Bracka 11 I i II p. Wielopole 15 I i II p.

6 pokoi, 2 przedp., 2 kuchnie zaraz: Biskupia 3 I p. razem lub podzielone.

8 pokoi, przed. kuchnia ś. Jana 20 I p. stajnia i wozownia.

9 pokoi, przedp. kuchnia, Kolejowa 5 II p.

2 pokoje przedp. kuchnia z meblami lub bez **zaraz** nad Rudaw 4 1 p. wiadomość parter na lewo.

Warszawska 3 zaraz: większe i mniejsze mieszkania, na par. I i II p. łazienki, wodociągi, kuchnie gazowe, oraz ogrzewanie centralne.

5 pokoje i kuchnia od stycznia: św. Krzyża 5 par.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

„NORIS" Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.
poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais"**. — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 2516

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa"**, **„Mais Albert"**, białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis"**, **„Mais de Paris"** do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Do wynajęcia od 1 października

przy ulicy Warszawskiej Nr. 3

WIĘKSZE i MNIEJSZE MIESZKANIA

suche i widne 2508

z wodociągami, gazem, łazienkami i ogrzewaniem — za przystępną cenę.

Bliższa wiadomość w księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego przy ulicy św. Anny.

WIELKI SKŁAD

Win Wyspiańskich

spłk. Dr Nieć, Franiczević i Paviczić

w Krakowie, Rynek gł. L. 25

poleca swoje 2693 5 0

WINA

stołowe białe i czerwone od złr. 1·60 garniec deserowe słodkie i wytrawne

tylko prawdziwe i naturalne

w beczkach i flaszkach — na prowincję transito.

Anastazy Holik

ZEGARMISTRZ

w Krakowie, przy ul. Szewskiej L. 2.



POLECA:

Skład zegarków kieszonkowych, zegarów pendułowych ściennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem.** — Dewizki złote, srebrne i double męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki.

Wszelkie naprawy uskutecznia z jednoroczn em poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Ścisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty. 2529 13 0

W Niedziele i Święta zamknięte.

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr, pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2505

Składy w większych aptekach i droguerjach.

HOHENLOHEGO

FABBYKA PRZETWORÓW OWSIANYCH

poleca znane z dobroci:

Mączkę i Grysik owsiany, najzdrowszy pokarm dla małych dzieci — **Kaszkę** owsianą (Haferflocken) — **Cacao** owsiane i **Zupy** w tafelkach

GŁÓWNY SKŁAD w handlu delikatesów

H. Fuglewicza dawniej: **KNOBECK i Sp.**

Kraków, ulica Florjańska Nr. 23. 2791 4 6

Wprost z Berna,

sławne na cały świat, z eleganckich rzetelnych materyj, przesyłam **po uznanych** niskich cenach:

Materje na ubrania męskie i paltoty

w angielskich nowościach, materje tyrolskie, szewioty etc. od najprostszych do najelegantszych.

Znakomity wybór próbek gratis i franco dla każdego. Dostawa rzetelna według próbek. 2565 6 20

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

S. v. Braunek w Bernie.

Koroną Mody 1897-1898 r.!!!

jest dobrze prawdziwie po angielsku zrobiona **suknia** jesienna z żakietem, którą można jedynie otrzymać

w pracowni sukien i konfekcyj damskich u

Franciszka Holuba

ulica Florjańska L. 6, 1 piętro,

jako w pierwszym w Galicji oddziale angielskim, zaszczycanym od dłuższego czasu licznemi zamówieniami i ze wszystkich stron za najlepszy uznanym.

CENY STAŁE I O POŁOWĘ NIŻSZE OD ZAGRANICZNYCH.

Próbki na żądanie wysyła franco. 2794 II

Gorsety Brukselskie i Paryskie na składzie.

---

do L. 3724/prez.

Obwieszczenie.

C. k. Sąd powiatowy delegowany miejski **dla spraw cywilnych** w Krakowie przeniesiony zostaje **z dniem 3-go Października 1897** r. (wraz z wszystkiemi biurami pomocniczemi, jako to: dziennikiem podawczym, ekspedytem, registraturą i urzędem ksiąg gruntowych) do nowych ubikacyj w domu pod L. 22, przy ulicy **św. Jana** w Krakowie.

O tem zawiadamia się interesowanych z nadmienieniem, że zgłoszenia się o wykonanie dozwolonych przez rzeczony Sąd egzekucyj, przyjmowane będą także nadal, a to aż do 1 Stycznia 1898 wyłącznie w dyrekcji ekspedytury c. k. Sądu krajowego w Krakowie (w gmachu obok kościoła św. Piotra).

Prezydjum c. k. Sądu krajowego

Kraków, dnia 25 Września 1897 r.

2852 1 1 *Brason.*

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

tegorocznego zbioru majowego, amatorom tejże poleca **HANDEL**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem. 2588

1 funt „Famillijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

BAZAR KRAJOWY

Żywieckiej Fabryki Sukna

STEFANA KOSSUTHA i Ski

róg ulicy Wiślnej i św. Anny w Krakowie

poleca wielki wybór świeżo otrzymanych płócien wyłącznie z fabryk krajowych, a mianowicie:

Płótna na damską, męską i dziecinną bieliznę;
Płótna prześcieradłowe bez szwu we wszystkich żądanych szerokościach;
Płótna szare na maglowniki i sienniki;
Drelichy szare gładkie i w pasy kolorowe, na materace, obicie mebli i story;
Stołową bieliznę tylko czysto lnianą (damasce) i żakardową w najnowszych rysunkach, jako to:
Garnitury stołowe białe na 6, 12 i 18 osób, począwszy od złr. 3·20 cent. za jedno nakrycie.
Garnitury do kawy kolorowe na 6 i 12 osób od złr. 5 za nakrycie.
Wielki wybór ręczników białych; półbielonych i z kolorowymi brzegami w tuzinach i na metry.
Chusteczek czysto lnianych do nosa we wszystkich cienkościach.
Ściereczek odpasowanych do szkła, porcelany i kurzu.
Wielki zapas tkanin bawełnianych białych na damską i męską bieliznę, jako to:
Madepolamy, Chifony, Dymki i dreliszki.

Ceny bardzo niskie, stałe. 2700 5 10

PRZEMYSŁ KRAJOWY. PRZEMYSŁ KRAJOWY.

PRZEMYSŁ KRAJOWY.

Najpiękniejszych



prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych, jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę — dostarcza

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freegego

W KRAKOWIE.

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

Ceny jak najniższe. 2166 12 0

TOWARY TYLKO NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

Pianino

i Fortepian wiedeński

jest tanio **do sprzedania.**

Plac Marjacki L. 5, II piętro (Wikaryjka) na prawo. 2847 1 3

Poszukuję

II. piętr. kamienicy

niedaleko plant, w cenie do 30 tysięcy, mieszkam ul. Smoleńsk Nr. 21, I-sze piętro, drzwi przy schodach. 2850 1 2

Za 3.500 złr. Dom

na Krowodrzy pod Nr. 154

zaraz do sprzedania.

Wiadomość na miejscu. 2849

---

5 Parcel

przy nowo mających się otworzyć ulicach, są z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — **Adres ul. Blich Nr. 14—16 w Krakowie.** 2848 1 6

Mieszkanie

do wynajęcia, całe drugie piętro, ul. Karmelicka l. 29.

Wiadomość u portjera. 2853

Parcela

tanio zaraz **do sprzedania.** Wiadomość ul. Karmelicka L. 1, w trafice. 2771 4 4

Drugie piętro

w domu pod l. 38 ul. Florjańska od 1-go Października do wynajęcia. Wiadomość tamże. 2686

Osoba wiekow...

wdowa, niegdyś obywatelka ...ska, której w r. 1863 zabrano majątek, dziś dotknięta ch... nieuleczalną, bez funduszów ...ków do życia — zmuszona ...tecznością, odwołuje się do ...niałomyślności szlachetnych z prośbą o pomoc. Mieszka ul. św. Jana 26, I ptro ... Adres w Adm. „Głosu Nar...

2854 1 3

Do sprzedania

łóżko, stół, szesląg, ... nocna, od godz. 1—5 p... ulica Zwierzyniecka Nr. ... mieszk. 12. 2845 1

Masarski

główny Zarząd koncesjono... rzezalni w Tymowej

przesyła dziennie w 5 kilo ... syłkach pocztą franco po cen...

Mięso wołowe . .	2	złr.
„ wieprzowe .	2	„
tłuste gęsi . . .	2	„
kiełbaski . . .	3	„

Wędliny:

Wołowe mięso . .	2	„
wieprzowe	2	„
szynki	3	„
kiszki wątrobiane i pasztetowe . . .	3	„
kiełbasy siekane. .	3	„
kiełbasy krajane. .	3	„
topną wędzonkę albo świeżą słoninę .	3	„
salami	3	„

2846 1 1

Melle J. JULIETT...

ulica Sławkowska 6.

II-gie piętro

przyjmuje zamówienia na tu...lety damskie. Kostjumy angie...skie, Suknie balowe i spacero...

Szkoła kroju

według najnowszego system... angielskiego i francuskie... kursa zbiorowe lub lekcyj p...watnych udziela

nauczycielka dyplomowa...

przez cech warszawski.

Przyjmuje zamówienia z ...wincji. Panienki zamiejsco... znajdą pomieszczenie i utrz...manie. 2773 3

Pierwsza krajowa

FABRYKA CHEMICZ...

Atramentów, lakó... **smółek**, farb stampilowy... gum. masy i atramentów ...ktograficznych, techniczny... wodotrwałych i t. p.

Kazimierz Bauma

Lwów, Gródecka 45

Dla odsprzedających cenniki ...mo i opłatnie.

W Krakowie do nabycia w ...dlach: WP. J. F. Fischera ... Jana Fischera w Pałacu Spisk... S. Karlińskiego, Sukiennice, ...trzeby i Murczyńskiego, W. ...turalskiego w Podgórzu i w p...wszorzędnych składach papi... w całym kraju. 2354 18

Unita

człowiek rzadkiej prawości i ucz...wości, zasługujący na zaufanie całej pełni, w wieku 30 lat, ...waler **poszukuje** odpowiedn...go zatrudnienia.

Polecenia i bliższych wia...mości udzieli Wny p. Wiśniew... dyrektor, Zakładów Szczawn... Kraków Radziwiłowska 6. 2

Mieszkanie dla Pa...

Elegancki osobny **pokój** z prz...pokojem na żądanie umeblowa... także z całem utrzymaniem. Ad... złożony w Ajencji Dzienników Hopcasa i A. Salomonowej, p... Marjacki l. 2. 2...

Młyn polski

w Kantorowicach 10 kl. od K...kowa, wraz z 7 morgami gru... ogrodowego, z zabudowaniami ...spodarczemi

do sprzedani...

Wiadomość w Administra... „Głosu Narodu". 2797

Z powodu choroby jest

sklep korzenn...

do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Adminis... „Głosu Narodu" p. L. 2793 3

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.